**Dziś pełna tabela loterji (na stronie 3-ej)**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1936 r. Nr. 109

# Abisynja w morzu krwi

## Włosi u bram Addis-Abeby

### Rozpaczliwa sytuacja Negusa

RZYM, (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości **oddziały włoskie zajęły Dessie. Pogłoski na ten temat krążyły w Rzymie już od poniedziałku, lecz wczoraj wiadomość o zajęciu Dessie uważana jest za nieulegającą wątpliwości.**

**Urzędowe potwierdzenie ma być ogłoszone w godzinach po łudniowych.**

KOMUNIKAT BRZMI

RZYM, (PAT). Włoski komunikat wojenny nr. 185: Marszałek Badoglio telegrafuje: **Wojska włoskie wkroczyły rano do Dessie.**

SYNOWIE MUSSOLINIEGO JAKO LOTNICY

ASMARA, (PAT). W locie nad Addis-Abebą dokonanym wczoraj na wielkich samolotach trzymotorowych brali m. in. udział: minister prasy i propagandy hr. Ciano, **synowie Mussoliniego** — Bruno i Vittorio, deputowani Farinacci i Bononi oraz syn **marszałka Badoglio.**

W drodze powrotnej samolot hr. Ciano naskutek uszkodzenia jednego z motorów zmuszony był do lądowania na budującem się lotnisku w Quoram. Lądowanie, pomimo trudnych warunków, odbyło się pomyślnie dzięki zręczności i zimnej krwi hr. Ciano, który sam prowadził samolot.

Aparat dep. Farinacci, który zwolnił tempo, aby w razie potrzeby pospieszyć z pomocą hr. Ciano zmuszony był do lądowania wpobliżu Cobbo.

Nazajutrz o świcie na samolocie Brunona Mussoliniego przybyła pomoc techniczna. Po naprawieniu drobnych uszkodzeń **oba samoloty powróciły do swej bazy.**

TUBYLCY CIESZĄ SIĘ

LONDYN, (PAT). Korespondent Reutera w Chartumie donosi, iż większość mieszkańców osiedli abisyńskich w Moukaelbar **zbiegła na południe przed zajęciem tych terytorjów przez wojska włoskie.** Wielu z nich schroniło się do m. Gallabat, którego część znajduje się na terytorjum sudańskiem.

Niezwłocznie po przybyciu wojsk włoskich dowódcy poszczególnych oddziałów zasięgali dokładnych informacyj co do tego którędy przebiega granica.

POWIEWA SZTANDAR WŁOSKI

RZYM (PAT). Agencja Stefani donosi z Asmary: Sztandar włoski powiewa na pałacu rządowym w Dessie, które zostało zajęte przez korpus erytrejski. Korpus ten przebył w ciągu 9-ciu dni drogę z Quoram do Dessie, pomimo złej pogody.

Dessie, jedna z głównych baz operacyjnych abisyńskich oraz stanowiąca węzeł dróg karawanowych, a także ośrodek polityczny i gospodarczy posiada pierwszorzędne znaczenie.

LONDYN, (PAT). Reuter donosi z Diredaua, że wedle otrzymanych tam wiadomości na froncie ogadeńskim rozpoczęły się gwałtowne walki.

Abisyńczycy twierdzą, że pomimo intensywnego bombardowania lotniczego utrzymują się na dotychczasowych po zycjach.

JUŻ ADDIS-ABEBA

RZYM, (PAT). Wojska włoskie po zajęciu Dessie znajdują się w **odległości 250 klm. od Addis-Abeby.** Dobre drogi pozwalają na szybką ofensywę, wobec czego wkroczenie Włochów do Addis-Abeby jest kwestją dni. Przypuszczalnie ofensywa gen. Graziani na froncie południowym rozpocznie się nieco wcześniej, tak, że jego oddziały zmotoryzowane powinny wkroczyć do Addis-Abeby równocześnie z wojskami nacierającemi od północy.

KRÓLEWSKI PŁACZ

LONDYN, (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby, że we wczorajszem przemówieniu przez radjo Cesarzowa abisyńska poświęciła wiele uwagi skutkom użycia **przez Włochów gazów trujących.**

Na kilka godzin przed przemówieniem Cesarzowa otrzymała list od Negusa z opisem **wielkich strat i cierpień zadanych wojskom abisyńskim.**

Księżniczka Tsahai przemawiała natychmiast po Cesarzowej. **Obie przemawiały przez łzy.**

CESARZOWA MÓWI

LONDYN, (PAT). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi Reutera w Addis Abebie, Cesarzowa abisyńska oświadczyła: **„Cesarz nie jest jeszcze zwyciężony i będzie walczył do końca. Nawet gdyby miał przegrać wojnę, winien być ogłoszony zwycięzcą ponieważ walczył z czynnikami, mającemi olbrzymią przewagę w dziedzinie modernizacji."**

O KULACH DUM-DUM

PARYŻ, (PAT). Havas donosi z Genewy, że delegat abisyński Wolde Mariam przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów kopję pisma abisyńskiego Czerwonego Krzyża, wystosowanego w odpowiedzi na pismo centrali Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża.

Abisynja odpiera zarzuty włoskie **jakoby Abisyńczycy nadużywali oznaki Czerwonego Krzyża oraz twierdzenia jakoby abisyński Czerwony Krzyż był nieistniejącą instytucją.**

W sprawie używania pocisków dum-dum przez wojska abisyńskie, pismo przyznaje możliwość poszczególnych tego rodzaju wypadków. Pismo cytuje wreszcie 13 wypadków bombardowania lazaretów przez Włochów, 50 wypadków bombardowania miast otwartych oraz 6 wypadków użycia gazów trujących.

MUSSOLINI ŻĄDA

LONDYN, (PAT). Rzymski korespondent „Daily Express" notuje pogłoskę, jakoby Mussolini przesłać miał ambasadorowi Grandiemu instrukcje, na podstawie których Grandi zażądać ma **podobno wycofania floty angielskiej z morza Śródziemnego** z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych w Genewie.

LONDYN, (PAT). „Daily Telegraph" donosi, iż rząd abisyński przesłał w ubiegłym tygodniu rządowi W. Brytanji **podziękowania za wysiłki, podejmowane dla zapewnienia niezależności Abisynji. Nota rządu abisyńskiego przedłożona przez posła abisyńskiego w Genewie Wolde Mariam stwierdza, że W. Brytanja nie może być uważana za odpowiedzialną zato, że jej wysiłki nie doprowadziły do pożądanych rezultatów.**

ULOTKI

RZYM, (PAT). Agencja Stefani donosi z Dzibutti, iż raid 22 włoskich **samolotów nad Addis-Abebą wywołał wśród mieszkańców stolicy olbrzymie wrażenie.** Ludność poszukiwała z wielkiem zaciekawieniem licznych ulotek rozrzucanych przez lotników, w których opisywana była sytuacja na froncie: **zwycięstwa wojsk włoskich i pogrom wojsk abisyńskich.**

WODZOWIE NA FRONCIE

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi z Diredaua, że w gwałtownej bitwie na froncie ogadeńskim, turecki generał Wahib-Pasza i naczelny dowódca frontu południowego ras Nassibu osobiście kie... operacjami. Abisyńczycy oświadczają, że lotnictwo włoskie zdradza nadzwyczaj ożywioną działalność.

# Zbrojenia Niemiec na pograniczu

## Ostatnie meldunki o wojennych operacjach Trzeciej Rzeszy

Wiadomości nadchodzące z Berlina stwierdzają, iż Niemcy postanowiły podjąć na szeroką skalę zbrojenia i budowę fortyfikacyj w rejonach pogranicznych państwa.

Gabinet Rzeszy niemieckiej, rozpatrując pod przewodnictwem kanclerza Hitlera budżet wojskowy na rok 1936, zdecydował przeprowadzenie szeregu umocnień strategicznych na pograniczu Niemiec. Postanowiono zmienić częściowo dotychczasowy system pomocy dla bezrobotnych i pewne sumy z tego funduszu przeznaczyć na dokonanie pilnych prac fortyfikacyjnych i innych robót wojskowych w pogranicznych okręgach Śląska, Saksonji, zagłębia Saary i Nadrenji. Z funduszu dla niesienia pomocy bezrobotnym przeznaczono na powyższe cele 100 miljonów marek.

Bezrobotni, którzy dotychczas otrzymywali zapomogi, będą ich pozbawieni i przydzieleni zostaną do robót fortyfikacyjnych na pograniczu. Zarobki przy robotach wojskowych wynosić mają 1.50 — 2 marek dziennie.

Niemcy spodziewają się, iż w ten sposób wytworzą w państwie wielkie rezerwy taniej siły roboczej. Niskie wynagrodzenie dla robotników umożliwi ma Niemcom zmniejszenie kosztów przy realizacji szeroko zakrojonego programu zbrojeniowego.

## Narady sztabów generalnych

### toczą się w najgłębszej tajemnicy

LONDYN, (PAT.) — Wczoraj zrana rozpoczęły się w gmachu admiralicji rozmowy pomiędzy reprezentantami sztabów generalnych W. Brytanji, Francji i Belgji.

Rozmowy toczą się w najgłębszej tajemnicy, przyczem przedsięwzięto najdalej idące środki ostrożności aby żadne informacje nie mogły przedostać się nazewnątrz.

Winni jakichkolwiek wykroczeń w tej dziedzinie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na zasadzie prawa o zachowaniu tajemnic wojskowych.

# Tragiczne zajścia we Lwowie

## Jeden bezrobotny zmarł w szpitalu, drugi odniósł rany

PAT donosi: Wczoraj we Lwowie w godzinach przedpołudniowych zgromadziła się przed biurem pośrednictwa pracy przy ul. Świętokrzyskiej większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich. Gdy przedstawiciel Funduszu Pracy oznajmił bezrobotnym, że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu, usiłując wtargnąć na dziedziniec.

**Funkcjonarjusze policji nie dopuścili do tego.** Wówczas część bezrobotnych udała się na Plac Akademicki, rozkopany obecnie z powodu prowadzonych tam robót

Sześciu konnych policjantów usiłowało uspokoić gromadzących się bezrobotnych, wówczas jednak na funkcjonarjuszów policji rzucono kilka kostek brukowych i kamieni. **Oddział policji cofnął się w ulicę Akademicką, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni (rewolweru), oddając najprzód 5 strzałów** w powietrze, następnie jeden strzał w kierunku atakujących go.

W wyniku strzału ranione zostały dwie osoby z pośród demonstrantów. **Jeden z nich, 23-letni bezrobotny W. Kozak, po przewiezieniu do szpitala zmarł, a drugi z lżejszą raną przebywa w szpitalu.**

**Przybyły większy oddział policji rozproszył demonstrantów. Władze prowadzą dochodzenie celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.**

# Przeżywamy dramatyczne chwile

## Jak zostanie rozegrana „zabawa" dyplomatyczna wielkiego państwa

### NAPIĘCIE W EUROPIE

Znajdujemy się doprawdy w niesłychanie dramatycznej chwili. Gdyby dzieje wysiłków dyplomatyczno - politycznych przenieść na ekran, gdyby osłonić kulisy moglibyśmy oglądać film niemniej trzymający w napięciu, niż najlepsze filmy kryminalne.

### WALKA O POKÓJ

A gra toczy się o znacznie większą stawkę niż kiedykolwiek: bo o pokój. Byłoby zapewnie przesadą twierdzić, że stoimy w przededniu wybuchu wojny światowej. Może nawet obecnie nieco od tego niebezpieczeństwa oddaliśmy się, i kilka miesięcy czy nawet ty godni temu niebezpieczeństwo było to znacznie większe. Natomiast obecnie gromadzą się chmury, które spowodować mogą długą i groźną burzę.

### PRZESĄDZONY LOS ABISYNJI

Losy Abisynji są przesądzone. Wojska włoskie wkraczają coraz bardziej w głąb czarnego lądu. Naczelny wódz marszałek Badoglio obawia się, że nie bawem zostanie bezrobotny. Samoloty włoskie złożyły już wizytę w stolicy Abisynji, w Addis - Abebie.

Oznacza to, że Anglja i wraz z nią Liga Narodów z sankcjami gospodarczemi przegrała. Liga Narodów ratowała na papierze ostatnie państwo niepodległe w Afryce. Można powiedzieć, że stanowisko Anglji i Ligi Narodów pozwoli Abisynji mierzyć się z potężnym przeciwnikiem jakim są Włochy. Gdyby bowiem Anglja nie obiecywała Abisynji swej wydajnej—jeśli nawet moralnej—pomocy, wówczas cesarz Abisynji nie podjąłby operacyj wojskowych i spór z Włochami zostałby załatwiony na innej płaszczyźnie.

### CZY UNIKNIEMY PRZELEWU KRWI

Kto wie czy wówczas nie udałoby się nietylko uniknąć przelewu krwi, ale może nawet Abisynji miałaby więcej nie zależności i samodzielności aniżeli teraz mieć będzie po przegranej wojnie. Rząd angielski usiłuje obecnie ratować swoją sytuację. Przypomniał sobie, że sankcje gospodarcze nie wydały spodziewanych wyników wobec czego delegat angielski min. Eden domagać się będzie sankcyj wojskowych. Jest to krok czysto demonstracyjny, gdyż rząd angielski zdaje sobie doskonale sprawę, że ani Francja ani też inne państwa europejskie nie zgodzą się na sankcje wojskowe wobec Włoch.

### POLITYKA ANGLJI

Anglikom chodzi jedynie o to, żeby pokazać, że wszystko chcieli zrobić w obronie Abisynji i autorytetu Ligi Narodów, ale niestety nie udało się. Będą mogli, jak Piłat umyć ręce i odejść od stołu. Poza tem Anglja chce w ten sposób wywrzeć nacisk na Włochy, by uszanowały ich interesy w Abisynji. Wydaje się, że tym interesom brytyjskim ze strony włoskiej nic w najbliższej przyszłości nie grozi.

Oczywiście, że Anglji będzie co najmniej przykro, że będzie miała zwycięskich Włochów tak blisko siebie i wolałaby niepodległych Abisyńczyków. No ale cóż kiedy stało się już inaczej. Trzeba więc tylko pilnować by nie było gorzej. I to właśnie robi się.

### KONFLIKT

Rozdźwięki angielsko - francuskie tkwią znacznie głębiej aniżeli się to wydaje na pierwszy rzut oka. Nie wolno przypuszczać, że Francja zapałała nienawiścią do Abisynji i podziwia sztukę wojenną marszałka Badoglio, natomiast Anglicy nienawidzą Mussoliniego, ale zato strasznie kochają Hitlera.

Te różnice polityczne, które teraz wystąpiły między Anglją a Francją, nie należą bynajmniej do jakichś niespodzianek. Są one znane już z historji.

Anglja ma większe zainteresowanie w krajach pozaeuropejskich, w pierwszym rzędzie na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Imperjum Wielkobrytyjskie jak wiemy opiera się przecież na jej pozaeuropejskich posiadłościach. Anglicy, naród wyspiarski, uważają, że sprawy europejskie niebardzo ich dotykają. Trzeba w nich brać jak najmniejszy udział, tylko taki jaki się musi. Za nic nie chcą dać jakichś gwarancyj, które pociągnęłyby za sobą konieczność ewentualnego udziału w wojnie.

### INTERESY KOLONJALNE

Obrona interesów kolonjalnych, imperjalnych wymaga, by przeszkodzić Włochom w ich rozbudowie kolonjalnej. Stąd znane nam stanowisko Anglji w sprawie sporu włosko - abisyńskiego. Wręcz przeciwnie Francja. Jakkolwiek posiada ona również duże tereny kolonjalne i wielkie zainteresowania na Wschodzie to jednak największy nacisk kładzie na Europę. Ten stan rzeczy, Anglja już niejednokrotnie wykorzystała z pożytkiem dla siebie.

Francja obawia się Niemiec i cała jej polityka szła w kierunku zabezpieczenia isę przed jakimś napadem ze strony tego państwa. Dla Francji oczywiście przedstawiają Włochy jako europejski sojusznik duże znaczenie. Sprawa abisyńska jest zagadnieniem mniej ważnem aniżeli bezpieczeństwo w Europie. Stąd konsekwentne stanowisko Francji przeciwko zastosowaniu sankcyj, próby pokojowego załatwienia zatargu, ale naturalnie korzystnie dla Mussoliniego.

### PODWÓJNA ROBOTA

Z jednej więc strony Anglja domaga się przyduszenia Włoch i patrzy pobłażliwie na łamanie przez Rzeszę Niemiecką umów międzynarodowych, z drugiej zaś strony Francja domaga się sankcyj wobec Rzeszy i pogodzenia się z Włochami, które oczywiście w takich warunkach staną w szeregu an tyniemieckim. Jak widzimy rozbieżności są duże.

Ale w polityce nic nie jest niemożliwe, więc może się jeszcze znaleźć jakieś wyjście, któ re przynajmniej częściowo zadowolni większość zainteresowanych.



# Anglja udziela pożyczki Niemcom

## 20 miljonów funtów szterlingów

LONDYN (PAT.) „Daily Express" donosi, że rząd brytyjski rzekomo rozważa sprawę udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości od 10 do 20 milj. f. szt. Pożyczka ta miałaby stanowić część planu porozumienia europejskiego.

„Od dłuższego już czasu Niemcy uskarżają się na brak surowców" — pisze dziennik. W Anglji silne są wpływy, przemawiające za udzieleniem Niemcom pożyczki na zakup surowców. Podczas niedawnych obrad w Niemczech szefów międzynarodowych banków emisyjnych, sprawa ta była brana pod uwagę. Prawdopodobnem jest — według dziennika — że ewentualnej pożyczce towarzyszyłoby zastrzeżenie, że pieniądze uzyskane z pożyczki nie zostaną zużyte na zakup surowców, niezbędnych do zbrojeń.

Dziennik stwierdza jednakże, że przeprowadzenie takiego rozróżnienia jest bardzo trudne. Schacht, który dotych czas stale sprzeciwiał się pożyczaniu pieniędzy zagranicą, podobno obecnie pragnie zaciągnięcia pożyczki.

# Burmistrz za murami więzienia

## Pozostaje on pod zarzutem antypaństwowej działalności

PORTO ALEGRE, (PAT). Burmistrz Rio de Janeiro Pedro Ernesto został aresztowany pod zarzutem współdziałania z akcją komunistyczną. Jest on znanym lekarzem i właścicielem sanatorjum.

W ostatnich dniach rząd brazylijski wydał szereg dekretów, na mocy których zwolniono wielu urzędników państwowych, bankowych, kolejowych i innych za branie udziału w spiskach komunistycznych.

Minister oświaty usunął ze stanowisk kilkunastu profesorów medycyny i prawa za działalność komunistyczną.

W m. Passo Fundo patrol wojskowy napotkał grupę komunistów rozrzucających ulotki. Komuniści stawili zbrojny opór, przyczem jeden z nich został zabity, a pozostałych ujęto.

W Brazylji została wprowadzona cenzura pocztowa i telegraficzna.

# Tajemniczy napad na zagrodę

## Policja stara się rozwikłać zagadkę

Na terenie wsi Franciszkowo rozegrała się niedawno niezwykła walka, której szczegóły są następujące. Do stodoły gospodarza Hipko wlazło trzech osobników, zmęconych wielką ilością wymłóconego zboża. Szczekanie psów zbudziło właściciela, który zorjentowawszy się w sytuacji dobrał sobie do pomocy parobków i sąsiadów. Rozpoczęła się utarczka. Złodzieje bronili się przy pomocy noży i kijów, wkońcu ulegli jednak przewadze. Zdołano przyłapać tylko jednego, dwaj inni zbiegli.

Po ustaleniu kto to jest i skąd pochodzi, puszczono go wolno, zatrzymując jedynie nóż i konie, które pomysłowi rabusie sprowadzili ze sobą, chcąc na nich wywieźć łupy. Następnego dnia zgłosił się do Hipki właściciel wozu, niejaki Zwiefka, rolnik ze wsi Jeziorek, któremu ubiegłej nocy skradziono wóz i konie.

Zagmatwana sytuacja budzi zrozumiałe zainteresowanie. Wdrożone dochodzenie wyjaśni niewątpliwie, kto kradł i gdzie, bo sam Zwiefka również podejrzany jest, iż krytycznej nocy także był na jakiejś tajemniczej wyprawie.

# Zuchwały rabunek

## Włamywacze poturbowali właściciela mieszkania

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Leona Stemplewskiego, mieszczące się przy ul. Fordońskiej 6 w Bydgoszczy.

Po otwarciu okna zamaskowani osobnicy wtargnęli do wnętrza, ogłuszając właściciela jakimś ciężkim, żelaznym przedmiotem. Po zrabowaniu 100 zł. bandyci zbiegli. Zarządzona natychmiast obława nie doprowadziła do ujęcia sprawców napadu. Stemplewskiego odwieziono do szpitala.

# RADJO

### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych, 13.00 Fragmenty z opery „Jaś i Małgosia", 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Klub Mandolinistów „Sempre Vivo", 16.00 „Gorzkie migdały" — opowiadanie dla dzieci. 16.15 „Urok operetki" — koncert, 16.50 „Cała Polska śpiewa", 17.05 „Mieszczaństwo warszawskie" — odczyt, 17.20 Recital śpiewaczy, 17.50 Pogadanka aktualna, 18.00 Recital fortepianowy, 18.30 „Film, plastyka, architektura" 18.40 „Jak spędzić święto?", 18.55 Koncert reklamowy, 19.25 „Pogadanka praktyczna o lnie", 19.35 Wiadomości sportowe, 19.45 Pogadanka aktualna, 20.00 „Gdyśmy byli studentami" — audycja muzyczna, 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka, 21.00 Słuchowisko p. t. „Narodziny bohatera", 21.35 „Nasze pieśni", 22.00 Recital skrzypcowy, 22.30 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry P. R.

## Wesoły kącik

### Para

Doktór Ubezpieczalni przyjmuje do godziny 7-ej. Zbliża się już właśnie siódma, a pacjentów czeka jeszcze wielu. Pan doktór spieszy się.

— Proszę! Następny numer! — woła, wypuszczając pacjenta.

Do gabinetu pakuje się para. Najpierw kobieta, za nią mężczyzna.

— Kto tu jest chory? — pyta doktór.

— Panie doktorze — zaczyna mężczyzna — rozchodzi się o to, że moja żona była...

— Dosyć! — przerywa doktór i zwraca się do kobiety.

— Co pani jest?

— W piersiach mnie coś kłuje i plecy mnie bolą.

— Proszę się rozebrać.

Pacjentka rumieni się.

— Kiedy się wstydzę.

— Prędzej się rozbierać! — niecierpliwi się doktór. — Nie mam czasu na rozmowy.

Pacjentka posłusznie rozbiera się i pokazuje doktorowi po siniaczone plecy.

— Kto panią, tak pobił? — marszczy czoło doktór.

— Mąż mnie pobił, panie doktorze.

Doktór z oburzeniem spoglądа na mężczyznę.

— Gdzie pan ma sumienie?! Jak można tak katować żonę?!

— Ależ...

— Milczeć!.. Pan tę kobietę wpędza do grobu! Pan jest lotr! Odbija żonie płuca, a potem ją prowadzi do doktora.

Sapiąc gniewnie, doktór zwraca się do pacjentki.

— Często mąż panią bije?

— Prawie codzień wraca pijany i awanturuje się. Mieszkanie demoluje, we mnie garnkami ciska, już siły nie mam.

Doktór nie posiada się z oburzenia.

— Pan jest podły pijak! Zwierzę nie człowiek! Ale ja pana nauczę. Każę pana aresztować.

— Panie doktorze...

— Milczeć! Nie chcę z takim zbrodniarzem mówić... Niech pani podejdzie bliżej... Czy ten lotr daje chociaż pani na utrzymanie?

Pacjentka patrzy w kierunku wskazującego palca doktora.

— Czy kto mnie daje?

— No, ten pijak!

— Ja tego pana wcale nie znam.

Doktór patrzy zdumiony...

— Jakto?.. To nie jest pani mąż?

— Nie... Mój mąż w domu siedzi.

— Więc kim pan jest? Poco pan tu wlazł z tą panią?

Mężczyzna kłania się nisko.

— Rozchodzi się o to, że moja żona była wczoraj u pana doktora i zgubiła receptę. Więc chciałem prosić o nową. A że nie mam czasu czekać, więc się wsunąłem na chwileczkę za tą panią.

*Napoleon Sądek.*

**Kupon porady prawnej**

# Pełna tabela 35 Loterji

## III klasa — 1-szy dzień ciągnienia

### I i II ciągnienie

**10.000 zł.** na n-ry 17031 123060.
**5.000 zł.** na n-ry 36356 183232
**2.000 zł.** na n-ry: 15064 120008 121772 143882 180676.
**1.000 zł.** na n-ry 3686 30598 97207 115018 120286 153795.
**500 zł.** na n-ry 8125 57630 57759 74264 81225 95912 109366 110945 112779 163489 183382 190955.
**400 zł.** na n-ry: 6139 11266 15217 28245 48769 62974 71412 94855 112502 115767 122989 130765 156395 170373 171974.
**300 zł.** na n-ry: 5451 12908 15317 20954 23209 31548 54289 55877 84199 88808 94648 120383 156310 158202 171453 173274 192864.
**250 zł.** na n-ry: 13539 18600 20558 21005 26116 26888 32454 50980 51398 51198 57723 79286 83761 88194 93005 93187 101442 101948 114379 117178 117719 117733 117986 118347 119890 122161 129937 132398 135192 137098 150239 155511 155609 163750 164755 173103 174388 178067 182317 189703 193596.

### Wygrane po 200 zł.

17 486 897 1226 457 830 2028 198 239 518 80 3038 112 84 92 645 782 806 4175 369 807 78 5017 402 656 845 954 64 6004 396 7140 73 560 716 919 8426 521 885 9630 922

10487 543 731 11142 52 503 12643 13084 123 69 235 326 449 75 688 729 995 14210 792 960 15005 16 509 760 16058 441 17384 505 18 636 18171 72 339 660 19046 759

20606 748 94 21495 727 22062 881 23018 205 601 728 24688 25306 966 80 878 26382 504 7 870 27034 529 756 938 28141 465 626 852 29209 698 893

30020 143 632 714 908 31382 32006 448 632 33525 726 838 973 34329 59 643 35131 264 687 36688
38061 794 967 39076 691 773 814

40332 704 932 41084 117 710 959 42161 454 43303 43 434 69 537 44218 90 668 789 45840 930 46335 701 35 61 47036 40 405 707 800 48286 614 845 49041 518 672 751

50003 670 51041 60 314 61 549 779 52245 425 734 50 53245 84 382 54164 720 874 55457 56163 417 57251 73 529 58076 345 446 756 78 59445 519 26 27 869

60615 894 61045 452 800 62463 510 621 834 960 63167 64258 839 97 916 65067 430 68 66082 318 545 705 67841 936 68908 98 69034 576
70859 974 71004 675 968 72947 73140 221 628 894 74108 354 403 620 740 51 911 75034 204 303 481 509 94 622 865 75

76062 141 333 50 97 757 904 77312 602 792 78545 825 964 79593 853

81165 75 82565 717 83131 826 84366 504 67 725 50 870 85090 434 709 831 56 86165 209 615 42 999 87651 832 970 88460 561 600 89018 42 189 99 208 98 644 737 54 64 808

90189 209 550 752 91131 738 92023 200 93079 190 669 733 94080 145 615 792 827 95078 747 892 96122 344 407 775 97918 98151 594 671 976 81 99054 738 907

100037 143 70 318 69 73 94 101017 38 288 899 103114 511 777 991 104756 849 976 105255 587 94 974 106141 517 874 107159 757 108342 428 834 109120 413 94 711 874

110403 541 693 772 944 111443 997 112028 560 113565 765

114223 32 39 65 315 721 23 115284 91 350 116175 328 32 516 645 871 91 117142 59 394 741 875 118317 531 53 91 895 119094 419 604 882

120022 287 121027 494 775 826 954 122489 123088 909 124577 638 125220 841 126623 76 127646 836 128186 388 931 129000 53 145 373 460 521 661 867

130130 219 54 563 131595 719 985 132337 417 55 622 68 133180 502 620 716 134104 135599 861 930 136588 89 809 137387 715 91 138124 32 550 662 705 917 139003 155 75 971 89

140095 262 141313 463 638 821 142138 425 706 912 143342 81 812 144212 581 608 12 978 145213 480 698 959 146343 485 634 147011 513 726 917 149158 498 983

150131 822 151226 961
152033 280 529 622 957 153193 97 339 499 693 937 154531 902 155118 226 328 156217 476 519 157436 784 158301 434 78 845 159351 529 57 954

160034 66 127 70 75 676 161380 895 162004 175 314 411 21 163184 499 595 742 999 164059 214 334 849 965 88 165120 435 166100 167061 135 423 645 811 967 91 168001 205 169010 38 107 584 865

170503 21 171235 355 95 172078 130 410 549 610 733 173294 478 926 174110 35 432 901 36 175296 605 821 176252 503 177151 98 689 703 178844 78 179085 905

180272 389 441 181090 138 783 869 182616 836 998 183211 556 71 844 184035 293 185019 71 247 487 186066 133 381 187141 451 93 188273 352 424 189403 778

190466 191083 164 402 553 939 192261 340 835 193583 194519 614 814

### Wygrane po 50 zł.

85 699 738 816 1047 98 2030 501 3145 663 4612 755 817 926 5044 266 67 73 358 599 6030 270 377 498 700 893 7226 360 865 90 927 8462 73 809 9049 202 82 692

10300 18 80 36 914 11495 12362 678 14406 10 616 33 56 929 15069 443 945 88 16208 331 952 17124 89 257 768 18095 136 76 387 813 19005 161 254 718

20000 698 727 68 21521 728 41 922 22412 521 659 23284 367 492 24260 487 871 953 25363 464 26025 559 819 27366 440 535 711 28148 620 29348 757

30606 31395 404 32 72 524 916 32007 33172 86 925 34035 527 75 35096 530 882 36173 305 588 97 794 37229
38270 442 608 728 39123 63 371

40095 130 97 41174 42315 482 819 956 79 43428 615 27 45 44832 56 45414 43 91 795 46701 930 47066 426 44 625 70 829 48567 889 49058 276 97 903

50021 137 374 533 43 829 51032 210 328 747 52152 525 640 53587 54230 346 47 543 55551 56524 656 779 57566 743 58180 574 842 935 59345 450

60025 156 452 736 61268 85 607 83 91 983 62471 512 29 789 63766 64557 724 888 987 65321 909 66321 508 646 793 67859 81 68322 621 907 69567 96 989

70077 145 914 71022 92 558 806 72080 684 727 73108 81 369 576 740 943 74381 951 75258 382 475
76224 74 559 889 922 77222 50 60 596 78008 79250

80996 81151 96 82669 870 83048 562 645 922 84467 85298 323 559 780 887 86054 196 87082 230 586 88716 964 89149 737

90109 426 539 947 91218 348 419 509 725 72 92398 670 93077 396 483 94038 202 939 95051 908 72 96140 643 97541 882 98236 367 421 711 23 99188 405 557

100335 90 91 101064 121 366 403 60 934 69 102057 238 43 610 88 756 103041 63 599 840 104117 79 283 517 636 725 105120 338 511 51 785 106002 247 665 107068 374 745 896 108154 213 314 570 823 73 80 917 109201 567 609 782

110081 283 417 521 111367 505 770 112237 642 783 877 999 113151 476 553

114158 540 838 115069 83 116288 431 518 674 891 117150 462 118146 119303

120507 19 665 806 121659 960 122048 234 351 881 123432 657 928 124174 311 125384 455 57 899 126373 128337 96 641 932 129986

131260 492 695 909 66 132568 771 133646 822 134246 66 367 530 817 69 940 135334 605 737 136335 593 973 138036 42 486 527 139400 895

140578 807 141139 267 94 97 142224 143133 295 663 742 66 144187 208 604 725 145305 146479 541 147126 210 970 148467 837 840 927 149366 642 49 53 830

150055 429 151049 157 70 75 640
152011 664 953 153625 726 825 154208 51 318 429 91 559 999 155036 293 325 156147 214 304 545 157847 87 158117 23 679 159173 448

160365 426 545 707 20 827 931 161420 162844 993 163919 164095 114 165144 200 316 21 476 675 166731 76 904 70 85 167176 433 606 700 985 168167 99 437 169059 104 89 201 334 81 819

170032 102 647 838 171065 76 323 95 756 90 172088 175 307 746 72 173194 267 559 629 732 174255 529 175643 793 176419 21 41 595 177375 440 96 178153 613

180994 181064 122 791 182704 948 183029 143 605 184059 81 204 82 326 527 675 82 861 938 185091 394 520 186236 487 187151 188637 189067 620 793
190646 862 191085 388 674 758 875 192024 671 193894 194060 501 887 955

### III CIĄGNIENIE

**Po 200 zł.**

1547 2671 3238 348 4658 5027 35 550 839 6021 170 7600 8254 9490.

11411 511 12462 13010 345 66 662 15450 580 16002 139 19977.

20015 392 739 21246 569 667 22601 25462 27095 351 979 29728.

30151 587 31213 561 601 32212 573 33968 36258 37483 598.

40214 41206 42035 103 439 43109 231 517 38 44439 45398 444 527 653 727 46502 894 47412 701.

50815 985 51919 52142 987 57051 117 332 59185 581 998.

60366 739 61536 802 958 63125 64418 65015 229 704 66332 67039 661 964 68054 889 69611.

70086 465 74217 99 75775 76377 77044 708 932 79824.

81542 82151 83180 84134 85335 499 86832 88762 89002 756.

90327 91955 92076 93101 77 255 487 95067 96794 97289 400 98924.

100211 101447 102125 996 103826 104465 554 775 106267 784 107541 52 754 63 88 862 108866 109218.

110510 111344 522 112537 618 746 994 113102 21 968 114421 919 115146 116462 640 67 94 796 117271 746 118090 504.

120086 837 121052 180 753 967 122847 123029 896 124855 126250 756 127733 128254 129334 892 95.

130275 131235 471 833 134050 61 900 136663 137159 289 138184 139106 670.

141331 143404 692 144040 515 899 145086 356 148023 630 149417 673 840.

151019.
152776 153154 875 959 155584 751 157021 411 768 158748 923 159155 336

161514 162472 163430 164252 165313 167383 90 168588 169277 464 72 520 888

170220 494 172014 158 173178 257 174499 175775 85 176143 314 828 177518 178672 84 179157 611

181323 713 182067 709 183057 124 683 803 184110 556 875 969 80 185589 901 6 186413 609 880 187561 188063 189017

190563 941 191453 673 192229 193248 194084

**Po 50 zł.**

662 1499 644 2883 3188 485 4331 5002 582 736 6970 7309 8790 842 9192 286 873.

10039 326 404 11149 598 12147 361 13414 14198 15335 526 601 16354 17018 605.

20067 465 809 21003 22418 992 23237 376 25281 425 638 27180 29618.

30581 31664 948 34450 36032 37040 399 38521 39990.

40341 765 41561 42018 450 45532 785 980 46326 48518 49065 124.

50627 52167 54950 55263 56880 57853 58528 704 59011 885.

60702 61184 978 63103 629 64850 65816 924 66813 31 67475 892 69655.

70081 903 71096 72719 74329 454 75439 76127 79756.

80841 81338 621 718 82593 905 83330 84057 844 87079 107 88126 330 639 74.

91106 29 92717 93046 695 94938 95075 791 96191 210 655 98198 450 585 803 99133 296.

100180 825 101230 718 103140 667 976 81 104593 105107 109608.

110302 60 111676 112673 115046 334 118946 119659.

121117 849 122311 87 483 123007 13 303 904 124270 125099 126391 960 128658 129032.

130298 131255 133397 628 134123 473 578 135404 559 138299 333 139432.

140165 647 142167 822 143701 144087 495 822 43 971 145298 427 148266 149159 96 231 150331.

152065 203 153537 58 154255 932 155939 156059 157728 159263

161095 190 222 162213 163963 164398 405 771 975 165077 856 166511 167737 168843 968 169171

170022 171016 172545 174329 557 66 175080 177 459 797 176066 177420 766 94 178810

182038 491 183212 184352 87 937 185843 186751 187817 188719

191253 470 893 192401 193321 519 786

### IV CIĄGNIENIE

**25.000 zł.** na nr.: 76228
**10.000 zł.** na nr.: 191998
**5.000 zł.** na n-ry: 52786 72600 98193
**2.000 zł.** na n-ry: 22811 102398 111998 167959
**1.000 zł.** na nr. nr.: 29023 31392 33762 47930 53253 90664 126665 166497 177967
**500 zł.** na nr. nr.: 89415 93538 16553 19663 111587 134364 138876 162965 164380 183063 187085
**400 zł.** na nr. nr.: 11224 80465 81454 88134 91261 97870 101571 110711 120466 127380 130083 151455 174064 189470
**300 zł.** na nr. nr.: 3143 24502 40252 41169 65139 70738 81764 82018 87008 89057 95291 110335 115955 124472 137636 146116 158137 161945 164000 167035 168329 194455
**250 zł.** na nr. nr.: 1006 7923 8253 9161 14097 18495 20967 28740 31290 36550 41205 42434 46102 50371 51474 54786 56259 67393 68834 71627 82907 88554 99020 99172 100559 103877 105283 105589 108320 114299 115266 116385 124973 125374 125931 126357 130654 130954 137701 138781 139536 142350 146797 147617 158913 162442 165815 166384 176411 183460 188587

*Po zł. 200*

1501 59 889 2106 44 336 858 3359 813 4111 454 721 5565 618 800 85 6167 489 562 7170 9904 75

10309 11850 994 12130 657 13142 14339 661 781 818 16 342 715 60 99 18667 863 19011 878

20261 753 21033 584 600 62 22083 23076 409 35 25278 26051 785 27196 275 563 72 720 28462 29122 333

30468 31424 32447 33058 35024 705 36278 492 37519 817 38011 39137 957

40617 41305 426 42034 368 43207 557 68 622 44133 244 374 448 715 953 45295 409 599 964 46078 661 720 47319 48247 49036 770

50082 166 375 51561 53398 54654 728 53 927 57162 268 769 59124 996 60346 601 953 61523 74 610 21 62676 63836 65487 501 67557 690 68169

71531 688 790 72124 73058 467 76829 77263 999 78168 79930

80969 82005 477 720 93 817 943 83185 84438 735 85628 705 52 86092 326 470 87325 89110 232 361 689

90831 91165 92759 969 94176 957 9540 97083 441 98818 91 936 99286 463 633

100869 101010 102291 861 103264 104222 426 606 106640 108231 565 109714

110071 111029 68 345 576 112890 113069 114421 750 945 67 115568 116107 227 701 80 117710 968 118011 72 418 119971 285

121062 262 853 123203 459 588 615 124087 631 125305 66 126187 127173 85 400 128002 971 129190
130038 120 50 357 407 921 131408 809 25 132428 49 76 133161 622 134535 135072 485 136246 697 137137 139567 954

140607 141346 543 143951 144095 992 145179 705 146807 82 147168 148557 149572 150355
152398 153439 670 813 87 916 154146 62 333 155714 871 156358 157105 16 158020 34 714 159 189

160310 590 783 161208 451 654 163673 849 941 166466 169388

170338 621 171092 493 172984 173292 384 482 174518 617 175207 807 176051 181 177455 593 829

181124 980 182408 14 62 183689 782 184499 533 791 186668 802 911 188202 310 189278

190434 905 191528 192220 362 992 94

Po 50 złotych

408 539 997 1475 2538 3191 862 4083 356 62 488 5963 6624 880 94 7353 451 711 8200 147 833 9330 447 617 54 891 920

10022 11561 12270 13021 16398 18713 19098 663

20083 587 649 836 21750 24828 25101 976 94 27773 28008 29351

30066 451 31618 793 32010 404 34198 522 41 732 36121 37716 879 38263 549

40279 622 41219 438 536 42074 43097 457 44400 581 46228 47810 48308 83 573 815 56 49023 476 992

50454 52021 64 53444 731 882 54358 55673 57139 59339

60052 868 968 62591 964 63738 64177 623 66115 68329 495 935

70120 360 739 71421 76 826 72341 73253 74750 76034 77506 78176 484 79979

81924 83755 866 84492 85185 650 854 77 86309 87375 859 88806 71 80 94 89520 73

90002 127 227 92363 639 841 93862 94593 95038 563 96188 97409 98328 75

100681 101412 802 102017 103104 794 104778 936 106138 108042 177 595 785 964 109070 279

111104 112314 712 113190 283 623 808

114178 115399 612 116329 617 783 926 117332 499 677 118955

120345 122498 125526 854 126177 847 127061 718 48 128866 129045 52 304 938

130038 299 700 131430 132613 64 995 133845 134915 136900 137157 75 911 138683 978 139239 953

140991 141230 674 816 142078 104 519 143562 144565 145264 403 94 826 54 147040 76

150057 276 77 312
152199 275 639 87 153632 821 155294 156355 158429 998

160096 810 161257 328 34 162117 779 163932 164177 166385 622 168034

170600 171870 173200 528 805 175479 844 176135 399 177494 178095 561 777 179066 93 31 580

180437 181620 904 182159 210 372 183125 185447 186454 187050 802 930 188810

190931 191133 192040 126 339 193212 396 600 703 98 194364 401 505



# SPORT

## Zwycięstwa tenisistów

ATENY. W dalszych rozgrywkach tenisowych w Atenach nasi tenisiści uzyskali następujące wyniki:

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska w ćwierćfinale pokonała Barbier 6:3, 6:2.

W grze pojedyńczej panów Hebda wyeliminował Nicolaidesa 6:0, 6:2.

W turnieju o puhar króla Jerzego Tłoczyński wygrał z Estratidesem 6:4, 6:0 a Spychała odniósł zwycięstwo nad Manzoroglou 6:3, 5:7, 6:3.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Hebda pokonala parę Gallay-Xydis 6:0, 6:2.

W grze podwójnej panów para jugosłowiańsko-grecka Kukuljevic - Niclaides pokonała parę polską Spychała—Tłoczyński 6:4, 6:1. Para polsko-duńska Hebda—Sperling przegrała z parą francuską Journu—Gentien 5:7, 1:6.

## Chcemy innych sędziów!

Ostatnie meldunki z Poznania, siedziby Polskiego Związku Bokserskiego, pozwalają się domyślać, że nie wszystko dobrze się układa w państwie pięściarskiem.

Lista sędziów, mających prowadzić zawody o indywidualne mistrzostwo Polski w Łodzi spotkała się niemal z jednogłośnym sprzeciwem wszystkich okręgów.

Nazwiska arbitrów, wyznaczonych przez PZB., mogłyby nasunąć myśl że specjalnie wybrano sędziów niepopularnych, bądź też znajdujących się w wyraźnej opozycji wobec władz swego okręgu, aby wywołać u nich uczucie wdzięczności wobec PZB. A przecież PZB. i Warta... Wiadomo!

Jeśli chodzi o Warszawę, nie mamy nic przeciwko p. Świdnickiemu, a szczególnie przeciwko p. Słabickiemu, ale bez obrazy tych arbitrów, mamy na terenie stolicy lepszych sędziów.

Łódź ma jeszcze poważniejsze zastrzeżenia: oto wszystkich sześciu arbitrów łódzkich wymienionych przez PZB, znajduje się bez wyjątku w opozycji do okręgu, z którym toczą otwartą wojnę.

Rzecz prosta, że już podświadomie sędziowie owi będą patrzyli niechętnem okiem na pewnych pięściarzy łódzkich, a łaskawem na poznańskich.

„Trzeba tylko sposób znać"...

## P. W. A. T. T. — Makabi 4:1

Mecz towarzyski na boisku Polonji. PWATT ma ogromną przewagę przez cały czas zawodów i góruje nad ambitnie grającą Makabi szybkością i zgraniem.

W 20 min. gry doznał poważnej kontuzji bramkarz Makabi Kerensztein, którego zastąpił Seeman, grający z ogromnem szczęściem.

Bramki dla PWATT-u strzelili: Wróbel (2) i Majer (2) — dla Makabi Sarnacki.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się Majer, Wójcik, Gedrewicz, u pokonanych Lapon, Kirszenbaum, obaj obrońcy i Seemann.

# Fruwający... ludzie

## Fenomenalne zdolności angielskiego medjum

Czy wola ludzka potrafi wprowadzić w ruch jakieś ciało bez poruszania go, łamiąc w ten sposób prawo ciążenia? Uczeni twierdzą, że to jest rzecz niemożliwa. Inne jednak stanowisko zajmują badacze nauk tajemnych. Oświadczają, że dusza bez pomocy mięśni i przyrządów potrafi unieść w powietrze ciało ludzkie. Swe wywody popierają doświadczeniami dokonanemi z medjum. Najsłynniejszem tego rodzaju medjum był Anglik Home.

Trzej bezinteresowni świadkowie doświadczenia widzieli pewnego razu jak Home po wpadnięciu w trans uniósł się w powietrze, podfrunął do okna, wyszedł przez nie, i przez okno przyległego pokoju znów się dostał do mieszkania. Czynił to wszystko w ten sposób, jakby chodził po ziemi, a nie unosił się w powietrzu. Innym znów razem Home uniósł się w powietrze na 18 cali i pozostawał w tej pozycji zawieszony między podłogą a sufitem, przez kilka minut. Asystujący seansowi angielski fizyk Crookes zbadał dokładnie medjum przesunął dłonie pod jego stopami, jak również nad jego głową. Nie było żadnych wątpliwości. Medjum bez żadnych środków pomocniczych unosiło się w powietrzu. Uczony kilkakrotnie powtarzał to doświadczenie i zawsze Home unosił się w powietrze. Czasem nawet unosiło się wraz z nim krzesło, na którem siedział.

Podczas innego doświadczenia Home, siedzący przy stole, runął nagle pod stół. Zaraz potem, jakby wyciągnięty jakąś niewidzialną ręką, znów ukazał się nad stołem. Ramionami opierał się o siedzenie krzesła, a reszta ciała, wyprężona, znajdowała się w poziomej pozycji. Gdy wysunięto z pod niego krzesło został w powietrzu w pozycji poziomej, jakby spoczywał w łóżku.

Czasem jego zdolności unoszenia się w powietrze przechodziły na inne osoby, znajdujące się na seansie. I tak pewnego razu żona fizyka, pani Crookes, uniosła się w powietrze wraz z krzesłem, na którem siedziała.

**Adam Dobiński**

Prawa przedruku zastrzeżone.

# ZABIŁEM ŻONĘ...

IV.

— Nie wierzę w twoje urojone dzieci! Kłamiesz, że posiadasz z nią dzieci. Chcesz tylko znaleźć powód do odczepienia się ode mnie. Jeżeli się sama przekonam, że mówisz prawdę, to pozwól mi rozmówić się z twoją żoną. Jedna z nas musi ustąpić i zapewniam cię, że ustąpię, ale pierwej muszę się przekonać, że mnie nie okłamujesz.

Nie wierzyłem w jej zapewnienia. Trapiła mnie obawa, że Anastazja może wywrzeć zemstę na Marji, oblewając ją, lub mnie jakim gryzącym płynem. Starałem się za wszelką cenę odwlec ją od zamiaru osobistego porozumienia się z Marją.

## Aby nie dopuścić do skandalu

Chociaż moje obawy były być może nieuzasadnione, nie mniej jednak postanowiłem nie dopuścić do skandalu, jakiego mogłem się spodziewać.

Marja nie wiedziała o istnieniu Anastazji. Ożeniłem się z nią, jako kawaler, a na myśl zawarcia ponownego związku małżeńskiego wpadłem zupełnie przypadkowo.

## Kawaler choć... żonaty

Do wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego po odrodzeniu Rzplitej musiałem posiadać metrykę. Nieszczęsny dla mnie traf zrządził, że otrzymałem świadectwo chrztu opatrzone napisem „ważne dla zawarcia związku małżeńskiego". Od tej chwili uchodziłem za kawalera i po opuszczeniu szeregów Wojska Polskiego i poznaniu się z Marją Szwaczykówną, zawarcie z nią związku małżeńskiego nie nastręczyło żadnych trudności.

Było to w 1921 roku. W rok później zostałem ojcem. Pożycie moje z Marją było nad wyraz szczęśliwe. Marja była idealną żoną i wzorową gospodynią. Nie była kobietą wielkich wymagań i moje dochody ogrodnika miejskiego w Konstancinie wystarczały w zupełności na prowadzenie życia skromnie, lecz dostatnio. Z dochodów, otrzymywanych z tytułu dzierżawy ogrodu, mogłem sobie składać oszczędności.

Wspólne pożycie Anastazji z Nitkowskim nie trwało zbyt długo. Anastazja nie dorównywała poziomem umysłowym swojemu kochankowi i zresztą cała jej natura skłaniała się do prowadzenia spokojnego i cichego trybu życia.

## Wpływ wytwornego towarzystwa

Obracanie się w sferach towarzyskich Warszawy wywarło na niej ujemny wpływ, chociaż nazewnątrz mogła uchodzić za wytworną damę. Ubierała się ze smakiem, a ponadto wyrobiła się towarzysko. Zato moralnie zaczęła upadać coraz niżej i po zerwaniu z Nitkowskim, kiedy widmo nędzy stanęło jej przed oczami, zaczęła szukać drogi porozumienia ze mną.

Nawiązała kontakt, usiłując za wszelką cenę pozyskać mnie dla siebie. Było to w okresie, kiedy już zostałem szczęśliwym ojcem pierwszego dziecka.

Spokój domowego ogniska został zagrożony. Anastazja coraz gwałtowniej zaczęła występować i natarczywie dopominać się o swoje prawa. Musiałem za wszelką cenę unikać skandalu, z drugiej zaś strony trapiła mną ciągła obawa, że do Marji może jakąkolwiek drogą dotrzeć wiadomość, iż zawarła związek z bigamistą. Tego się najbardziej obawiałem.

Szanowałem i ceniłem zbyt Marję, która była dla mnie anielsko dobrą istotą, żeby dopuścić między nami do zatargu. Wreszcie bomba pękła i Anastazja przyjechała do Konstancina. Szczęściem udało mi się uniknąć skandalu i nie dopuścić do rozmowy między dwiema żonami.

## Nagła decyzja

Po tej wizycie postanowiłem wywieźć rodzinę do innego miejsca. Posiadałem niewielki kapitalik, zaoszczędzony w dolarach, za który w 1923 r. kupiłem dom w Obrzycku. W międzyczasie przyszło na świat drugie dziecko.

Ciągła troska o spokój domowego ogniska zmusiła mnie do wywiezienia Marji i dzieci do własnego domu w Obrzycku.

— Ja cię nie okłamuję i mogę ci przysiąc na główki moich dziatek, które uwielbiam, że z Marją zawarłem ślub formalnie — odpowiedziałem z rozdrażnieniem. — Chcesz zburzyć nasz spokój, ale uprzedzam cię, że za żadną cenę nie dopuszczę do tego! Musisz powrócić do Warszawy, nie widząc się z Marją! Jeżeli mnie kochasz — ustąpisz. Niech nas łączą od tej pory tylko wspomnienia przeżytych wspólnie chwil szczęścia.

## Nie ustąpię

— Nie! — krzyknęła Anastazja.— Ja się dzisiaj nie dam wywieźć tobie w pole! Takim tanim kosztem nie pozbędziesz się mnie! Niedarmo wlokłam się tu setki kilometrów, ażeby powracać z niczem! Twoje zapewnienia są gołosłowne i dopóki nie przekonam się naocznie i nie rozmówię z twoją kochanką — powiedziała, akcentując ten ostatni wyraz — nie ustąpię!

Dochodziliśmy do miasteczka. Kilkaset kroków zaledwie dzieliło nas od kościoła. Promienie jesiennego słońca złotym potokiem zalewały ulice Obrzycka i błogie ciepło wypełniało powietrze nad cichem miasteczkiem Wielkopolski.

## Ciężkie chwile

Donośnem echem rozlegały się dźwięki sygnaturki kościelnej. Zwabione piękną pogodą i ciepłem kumoszki raźno i gwarno spieszyły w kierunku kościoła. Dziewczęta, przybrane w odświętne stroje, mijały na drodze z pośpiechem mężczyzn, rzucając ukradkiem w ich stronę wiele mówiące spojrzenia i skinienia głową. Od czasu do czasu rozbrzmiewały na drodze chichoty dziewcząt, aż droga opustoszała zupełnie. Było po jedenastej. Przechodziliśmy koło cmentarza. Na twarzy Anastazji zauważyłem wyraz zdenerwowania, które i mnie udzieliło się również.

— Już raz powiedziałem ci, że Marja nie jest moją kochanką, a żoną — odparłem z rozdrażnieniem — i dlatego pragnę uniknąć waszego spotkania.

— Nieprawda! To jest ladacznica i złodziejka mojego szczęścia! Dziś jeszcze wyrzucę ją z jej bękartami z domu, który powinien do mnie należeć! — zawołała głośno z błyskiem nienawiści w oczach.

## Ciupagą w głowę!

Obelgi rzucone pod adresem Marji przyprawiły mnie o nagły obłęd. Fala krwi uderzyła mi do głowy i nie zastanawiając się nagłym ruchem wymierzyłem cios w głowę Anastazji stalową rączką ciupagi.

Nie byłem w stanie opanować wzburzenia. Jak oszalały zwierz wymachiwałem ciupagą, zadając jej ciosy pękniętą już laską. Anastazja nie zdążyła nawet krzyknąć. Pierwszy cios był tak silny, że odrazu pozbawił ją przytomności.

Osunęła się na kolana i usiłując widocznie resztkami sił podnieść się, runęła po chwili z rozkrzyżowanemi rękoma wtył.

**Dalszy ciąg jutro.**

---

**Andrzej Szary**

# Za grzechy matek

## Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Pani Baczkowska spojrzała na syna oczyma, w których można było odczytać zarówno wzruszenie, jak niepokój i rozrzewnienie.

— Tak — powtórzył Zbyszek — kocham pewną młodą pannę.... coprawda, stojącą znacznie wyżej ode mnie.

— A cóż to znów za księżniczka? — zapytała Baczkowska żartobliwie, nie domyślając się wcale, jak prawdę powiedziała.

To też Zbyszek nie wiedział, co nato odpowiedzieć i tylko uśmiechnął się ze smutkiem.

Matka zaś mówiła dalej:

— Zresztą, ty też jesteś teraz już niebyle kim.

— O, wogóle na drodze do naszego małżeństwa są bardzo liczne przeszkody. Postaram się wszakże je usunąć. Muszą zniknąć mi z drogi! — zawołał z zapałem, a oczy błysnęły mu niezłomną stanowczością.

— Masz sposoby nato?

— Mam jeden sposób. Zabiorę się do tego z całą siłą mojej miłości. Cóż może być większego?

— Patrzcie no, jak mu do tego śpieszno — rzekła pani Franciszka z goryczą — miałam jeszcze niedawna córkę i syna. Teraz córka mi zniknęła bez śladu, a i syn chce mnie opuścić. Macierzyństwo to doprawdy bardzo niewdzięczny zawód.

— Ależ, mateńko! — zawołał Zbyszek — wiesz przecież, że jeżeli się ożenię, to poto, abyśmy we dwoje mogli cię kochać.

— Tak tylko mówisz... Tak może i myślisz nawet... Ale skąd wiesz, czy twoja przyszła żona będzie tego samego zdania. Mam duże wątpliwości...?

— Najniesłuszniej! Ręczę za nią.

— Nie powinieneś. Zwłaszcza, jeżeli to panna z wielkiego świata... Może nawet z arystokracji...

— Tak, czy inaczej ma dobre, złote serce...

— Ho, ho... Widzę, że cię już mocno wzięła...

— Bo to już bardzo stara miłość... głęboko zakorzeniona.

— Jakto? Nic mi o tem jeszcze nigdy nie mówiłeś! — zawołała Baczkowska, zdumiona.

— Nie mogłem...

— A jakże się nazywa ta twoja „Dulcynea"... Kim są jej rodzice? Gdzie mieszkają....?

— O tem, potem pogadamy...

— Dlaczego nie zaraz? — zapytała Baczkowska, nieco już zaniepokojona.

— Nic nie stracisz na tem, że trochę poczekasz, mateńko. A zdziwiona będziesz... ogromnie...

— Chyba już nie bardziej, niż teraz...

— Wyobraź sobie, że osoba ta nie jest ci nieznana.

— Doprawdy? — zapytała Baczkowska, nie wierząc własnym uszom.

— Tak jest, ale narazie na tem koniec. I tak już bodaj za wiele powiedziałem, za pierwszy raz. Trzeba mieć trochę cierpliwości. To stosunkowo bardzo niewiele w porównaniu z tem, ile ja jej będę musiał mieć.

To rzekłszy, Zbyszek pożegnał się i wyszedł, zostawiając matkę przygnębioną i dręczącą się niespokojną ciekawością.

Gdy wszedł do biura, szef jego pan Dorowski powitał go słowami:

— Czekałem już właśnie na pana....

— Nie spóźniłem się przecież... — odrzekł Zbyszek.

Dorowski roześmiał się:

— Panie Zbyszku, pan siebie wciąż jeszcze traktuje, jak jakiegoś czeladnika. Nie mówię tego dlatego, żeby pana ganić, lecz dlatego, że chciałem zasięgnąć pańskiej rady w pewnej sprawie.

— Słucham pana... Cóż się stało...?

— Jest niedobrze! Spóźnimy się na wystawę!

— Dlaczego? — zawołał Zbyszek — to chyba niemożliwe?!

— Niestety, tak jest. Wszystko przez naszego rysownika Kaleńskiego.

— Zachorował?

— Gorzej! Zwiał...

— Doprawdy, słowa z tego wszystkiego nie rozumiem. Jak mógł zwiać i dokąd? Przecież był zawalony robotą. Piętnaście planów do wyrysowania!

— Wiem to aż za dobrze. Niech pan sobie wyobrazi, że dziś z rana przybiegła do mnie jego żona spłakana, trzymając za rączkę dwoje dzieci. Opowiedziała, że Kaleński uciekł od niej z jakąś dziewczyną, która jego tak opętała, że zupełnie dla niej stracił głowę. Rzucił wszystko: dom, rodzinę, zajęcie. Wpadliśmy strasznie! Teraz przez tego babiarza Kaleńskiego jesteśmy zupełnie ugotowani.

— Nie rozumiem doprawdy... Uciekł, nie skończywszy rysunków?

— Bogać tam!... Nawet ich nie zaczął jeszcze, łobuz!... A codziennie go się pytałem, jak mu idzie praca i prosiłem, żeby pokazał, co narazie zrobił. On zaś do mnie wciąż tylko: „Niech pan szef będzie spokojny, wszystko będzie na czas, jakem Kaleński". Uwierzyłem mu i mam za swoje. Widzi pan, co to znaczy, jak się nie bierze uczciwego robotnika, tylko takiego „artystę", cygana kawiarnianego, jak on. Dla takiego niema świętości: żona, dom, praca nic dla niego nie znaczą. Tylko wódka i dziewka. I cóż ja teraz zrobię? Do otwarcia wystawy mamy dwa tygodnie, a roboty mam na dwa miesiące...

— Czy pozwoli mi pan zastąpić Kaleńskiego? — zapytał nagle Zbyszek po krótkiej chwili namysłu.

**Dalszy ciąg jutro.**

## Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

**Ciężar tęsknoty.** Sny Pani wskazują, że sytuacja obecna zmieni się na lepsze. Radzę Pani stanowczo zbliżyć się uczuciowo do innego mężczyzny. Wówczas albo zakocha się Pani w tym innym,. albo ukochany Pani zmieni swe postępowanie pod wpływem zazdrości.

**GGGG.** Niewielka strata czeka Panią. Proszę być usłużną dla bliźnich. Znajoma osoba umrze w ciągu najbliższych miesięcy. Blondynka Panią odwiedzi.

**Joasia ze Starego Miasta.** Ktoś będzie niedomagał w rodzinie. Rozrywka czeka Panią. Miła wieść nadejdzie. Pierścionek z perełką przyniesie Pani szczęście.

**Hela wdówka z Obozowej.** Wyjdzie Pani zamąż. Z córeczek doczeka się Pani pociechy. Ktoś Panią obmawia. Pozna Pani Kazimierza.

**Złamane życie S. G.** Nic złego Pani nie grozi. Sytuacja materjalna zmieni się na lepsze, choć jeszcze nieprędko. Zamiar spełni się. Szatynka pocieszy Panią.

**Basia 21 Łobzowska, Kraków.** Sny Pani nic nie mówią o małżeństwie, ale czemuż Pani tak bardzo na tem zależy. Sytuacji Pani małżeństwo bynajmniej nie poprawi. Czekają Panią drobne przeciwności, po których spełni się Pani nadzieja.

**„Ir.-Wicz.-Wil."** Wyjdzie Pani za mąż. Radość chwilowa będzie. Niepokój bez powodu. Spotka Pani szatyna średniego wzrostu. Szczęśliwy dzień: niedziela.

**Pan „Tramp"** pisze: „Śniło mi się, że brat mój, który jest porucznikiem, pojedynkował się ze swym kolegą na pistolety. Strzelali do siebie wielokrotnie, żaden jednak nie trafił."

Sen powyższy wróży ostrą kłótnię z bliską osobą, która zakończy się zgodą. Pieniądze otrzyma Pan niespodzianie. Wyjazd czeka Pana.

**Wiara w życie.** Wyjdzie Pani zamąż, za kogo — nie wiem. Będzie Pani świadkiem kłótni. Blondyn jest Pani życzliwy. Przyszłość zapowiada się pomyślnie.

**Siedemnastoletnia I. M. S.** Sny Pani wróżą wzajemną miłość i szczęście w rodzinie. Jest Pani uczuciowa oraz wrażliwa. Spotka Pani blondynkę. Smutek chwilowy będzie. Zabawa czeka Panią.

**Pechowiec bez szczęścia.** Otrzyma Pan ciekawą propozycję. Kłopot pieniężny będzie. Szatyn jest Panu życzliwy. Rozrywka będzie. Szczęśliwy dzień: wtorek.



## W CZTERY OCZY

**Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami**

# „Oskarżam mężczyzn"

## woła doświadczona kobieta

„Kresowianka" pisze nam:

„Pomimo, że jestem służącą, chcę zabrać głos w sprawie panny Lili i pana Tadeusza.

Jestem w Warszawie już dwa lata. Pracuję, jako służąca, i stale myślałam, że dlatego jestem tak prześladowana przez mężczyzn, iż wiedzą, że jestem służącą.

Ale czytając dział „W cztery oczy", przekonałam się, że nawet i wykształcone panienki również przebywają tę walkę z mężczyznami.

Może będę powtarzać zdanie, które już nieraz było pisane, ale cóż, kiedy i mnie ten los prześladuje, że nie natrafiłam jeszcze na mężczyznę, o czystej miłości.

Ilu znałam, to każdy mnie kochał tylko zmysłami. I dlatego obecnie nie mam żadnego, bo nie mogę z żadnym się nadać. Chociaż lubię się bawić, bo jestem młoda, ale wolę być sama, niż zawsze walczyć, jak nie słowem, to siłą.

Chociaż jestem służącą, ale mam powodzenie nawet u mężczyzn z wyższej sfery i przekonałam się, że są wszyscy jednakowi.

Czy to nie podłość, jeżeli ma żonę, a mnie proponuje, że da mi na utrzymanie i nie będę potrzebowała pracować? Aby tylko zostać jego kochanką! Dużo już miałam takich okazyj, że ten lub ów podaje się za kawalera, a ma żonę i dzieci.

I dlatego, Panie Tadeuszu, Panna Lila nazywa mężczyzn podłymi. Ja mogłabym nazwać ich jeszcze gorzej! A że p. Lila tak nazywa wszystkich, to trzeba jej przebaczyć, gdyż trudno robić wyjątki, skoro ich sie nie napotkało na swojej drodze i traci się nadzieję, że jeszcze są mężczyźni o szlachetnych charakterach".

**„Niech żywi nie tracą nadziei!" — mówił nasz wieszcz, Panno Kresowianko. I proszę nie myśleć, że będąc służącą, nie ma Pani prawa zabierać głosu na naszych łamach.**

**Przeciwnie. pismo nasze stara się przedewszystkiem dotrzeć do warstw ciężko pracujących, zawsze broni ich interesów, ma dla nich najwięcej szacnnku i życzliwości.**

**Łamy naszego pisma stoją dla nich zawsze otworem. Prosimy w gościnę, czy to dla dalszej rozmowy o pp. Lili i Tadeuszu, czy w innych sprawach.**



# Matka zadusiła noworodka

## w obawie, że dziecko utrudni jej życie

15-letnia mieszkanka Nowego Jorku, Marja Woron, nad wiek rozwinięta i przedwcześnie dojrzała dziewczynka w ubiegłym roku opuściła dom rodzicielski chcąc sama zarabiać na życie. Przed opuszczeniem rodziców zostawiła na stole list tej treści:

„Przypuszczacie, że nie potrafię dać sobie rady w życiu. Pokażę wam, że potrafię. Gdy wrócę, będę posiadała tyle pieniędzy, że wszyscy będziemy żyli w dostatku. Odnosicie się do mnie bardzo dobrze, lecz jesteście ludźmi o staroświeckich poglądach, którzy nie mogą zrozumieć, że pieniądze można zdobyć i bez ukończenia szkoły. Będę pracować. Mamo nie płacz. Jak wrócę, będę posiadała suknie, o których nikt z nas nawet nie mógł marzyć. A narazie żegnajcie, wasza Marja".

Lecz naga rzeczywistość rozproszyła jej marzenia. Samodzielne życie Marji nie było usłane różami. Przeżyła straszne rozczarowanie, rzeczywistość rzuciła ją w przepaść, lecz nie chciała wrócić do domu rodzicielskiego. Wstydziła się rodziców. Coraz niżej się staczała, aż wreszcie znalazła stałe miejsce pobytu w podejrzanej dzielnicy Nowego Jorku, Bowery, w której znajdują się tanie przytułki rozpusty i palarnie opjum. Tu Marja imała się wszelkiego zajęcia, byleby nie umrzeć z głodu. Znajdowała ludzi, którzy chętnie jej pomagali, lecz zato musiała płacić sobą.

Zaraz po jej zniknięciu rodzice donieśli o tem policji. Władze wszczęły energiczne dochodzenie, lecz nie mogły znaleźć Marji. Od tej chwili minął rok. a rodzice nie otrzymali żadnej wiadomości od córki i stracili już nadzieję, by Marja kiedykolwiek wróciła do domu.

Przed kilku dniami przybiegł do mieszkania Worona jego siostrzeniec i pokazał gazetę, w której znajdowała się fotografja Marji. Pod nią było wprawdzie umieszczone nazwisko niejakiej Joan Petterson, oskarżonej o zabójstwo dziecka. Lecz ani kuzyn, ani ojciec nie łudzili się: było to zdjęcie Marji. Woron natychmiast udał się do sędziego śledczego i doniósł o swem spostrzeżeniu.

Sędzia po raz drugi zbadał Marję. Ta w dalszym ciągu upierała się przy tem, że nazywa się Joan Petterson. Wreszcie gdy do kancelarji sędziego wszedł ojciec, dziewczynka krzyknęła i padła zemdlona.

W dalszym ciągu dochodzenia Marja złożyła wstrząsające zeznanie. W Bowery przechodziła ona z rąk do rąk, wreszcie została kochanką pewnego 55-letniego szofera i zamieszkała wraz z nim w hotelu, podając się za Joan Petterson. Pewnego dnia stwierdziła Marja z przerażeniem, że zaszła w ciążę.

Na kochanku nie uczyniło to żadnego wrażenia, lecz w dzień porodu, gdy Marja wiła się w bólach, opuścił ją.

Po wydaniu na świat dziecka, dziewczynki — matkę ogarnęła rozpacz. Wiedziała, że dziecko utrudni jej tylko życie. Postanowiła więc zgładzić noworodka. Wkrótce wprowadziła w czyn swój zamiar. Zadusiła noworodka i nocą podłożyła zwłoki niemowlęcia w bramie jednego z domów Bowery. Policja znalazła dziecko i wszczęła dochodzenie. Wkrótce wpadła na trop Marji. Dzieciobójczynię aresztowano. Marja złożyła fałszywe zeznanie. Opowiedziała, że przybyła z fermy w New Hampshire do Nowego Jorku. Tu ją okradziono i musiała szukać środków na życie, zarabiając swem ciałem. Po urodzeniu dziecka wpadła w taką rozpacz, że je zabiła, o czem wogóle obecnie nie zdaje sobie sprawy.

Przytem świadomie podała, że liczy 22 lata, chcąc w ten sposób dostać się na elektryczne krzesło i skończyć ze swem nędznem życiem.

Gdy sędzia zapytał ją dlaczego nie podała swego prawdziwego nazwiska, Marja odparła:

— Nie chciałam przyczynić cierpień rodzicom, dlatego nazwałam się Petterson. Po ucieczce z domu, musiałam sama ponieść odpowiedzialność za siebie.

Rodzice wysłuchawszy tej wstrząsającej opowieści, oświadczyli, że Marja liczy w rzeczywistości 15 lat.

Początkowo sędzia nie chciał temu wierzyć. Wówczas rodzice złożyli przysięgę, że Marja urodziła się w październiku 1920 roku. W ten sposób małoletnia Marja uniknie krzesła elektrycznego, a dostanie się do domu poprawczego, gdzie będzie odsiadywać karę do 21-ego roku życia.

# Żywe aparaty radjowe

## Naukowcy badają niezwykle zawiłe zagadki

Do jednej z najzawilszych zagadek jakie ostatnio wysunęły się przed badaczami, należy bezsprzecznie zjawisko żywych „radjostacyj". Zdrowy, nieposiadający defektu umysłowego człowiek działa jak radjoodbiornik. Chwyta on na przykład muzykę wysyłaną przez jakąś stację bez żadnych aparatów. Fale radjowe prawdopodobnie tak działają na jego mózg, że prawie każdą wysyłaną melodję on chwyta i wyśpiewuje.

Niedawno z tem niezwykle ciekawem zjawiskiem spotkał się profesor doktór Avery z londyńskiego szpitala Świętego Jerzego. W szpitalu znajdował się buchalter James Huxley którego podejrzewano, że jest chory umysłowo. Jego dolegliwość polegała na tem, że dość często zaczynał nagle śpiewać lub wygłaszać przemówienia, bez jakiegoś widocznego powodu. Dr. Avery sądził, że chory dostaje halucynacyj słuchowych i w tym kierunku poszło też leczenie.

Pewnego dnia jednak wyjaśniła się zagadka tej dolegliwości". Huxley w towarzystwie innego chorego spacerował po ogrodzie szpitalnym i nucił jakąś arję operową, choć, jak lekarze stwierdzili, był on zupełnie niemuzykalny. Opodal na werandzie siedział asystent profesora ze słuchawkami na uszach i słuchał radja. Nagle lekarz spostrzegł, że spacerujący wpobliżu Huxley wyśpiewuje dokładnie to, co w tej chwili jest nadawane przez radjo.

Lekarz natychmiast doniósł o tem spostrzeżeniu profesorowi i Huxleya poddano dokładnym badaniom. Umieszczono go w pokoju, do którego nie dochodził żaden dźwięk z zewnątrz, a Huxley śpiewał lub mówił to, co w danej chwili nadawało radjo.

Profesor doszedł do przekonania, że mózg Huxleya działał jak radjowy aparat odbiorczy. Lecz nie przyjmował on wszystkich stacyj. Jego mózg chwytał tylko stacje o pewnej określonej długości fal. Innych stacyj, których długość fal wykraczała poza określony zakres Huxley nie słyszał.

Ostatnio wybitni naukowcy spostrzegli, że fale radjowe nie tylko na ludzi, lecz również na zwierzęta wywierają pewien wpływ. Okazało się, że gołębie pocztowe, które przelatywały wpobliżu silnych stacyj nadawczych, straciły nagle orjentację i krążyły bezradnie wpobliżu masztów antenowych. Ich zmysł orjentacyjny był wskutek fal radjowych uszkodzony. Fale przyciągały je do siebie, jak magnes. Jest rzeczą bardzo możliwą, że te spostrzeżenia posłużą jako punkt wyjścia dla badań nad pewnemi, jeszcze dotychczas niewyjaśnionemi. tajemnicami zwierzęcego zmysłu orjentacyjnego.



## Na małej wokandzie...

# Świąteczna kolacja

*(A. E.) — Państwo Kac spożywali świąteczną kolację w bardzo wesołym nastroju. Jedli i śpiewali, a najmłodsze pociechy tupały do taktu nogami.*

*Zegar wybił godzinę drugą, i uczcie nie było końca. Naraz zapukano i synek mieszkającego o piętro niżej Chila Pytkowera podał przez drzwi panu Kacowi sporą butelkę oraz kartkę.*

*Na kartce napisane było.*

*„Kochanym sąsiadom z okazji świąt flaszkie nektaru zasyła Pytkower".*

*— Uś, nie mogie! — ucieszył się pan Kac. — Pytkower nam przysyłał wino. Prędko nalewajcie z tym trunkiem kieliszki, z powodu potrzebujemy wypić za jego zdrowie!*

*Widać przysłany „nektar" nie miał zbyt wykwintnego smaku, gdyż po chwili cała rodzina Kacow stała przy oknie, plując i narzekając. Że zaś ulicą przechodził właśnie nocny dozorca, pan Szczupak, przeto miał on przez chwilę wrażenie, że deszcz zaczął padać, a gdy spostrzegł, jaka jest właściwa przyczyna owych opadów atmosferycznych, sprowadził niezwłocznie policjanta.*

*W rezultacie państwo Kac stanęli w charakterze oskarżonych przed sądem grodzkim i wezwali jako świadka pana Pytkowera.*

*— Wysoki panie sędzio! — mówił pan Pytkower na rozprawie. — Z powodu cierpię na bezsenność, doktór mnie zapisał lekarstwo „Chrapozol".*

*Atoli co może pomagać medycyna, o wiele człowieka wrzeszczą nad głową w nocne pore i tupają z nogami? Przeto się zdecydowałem posyłać mojego „Chrapozolu" na górę, żeby się napili i prędko zasnęli.*

*Myśli pan sędzia, że ten sposób pomagał? Skąd! Się nie zaczyna nawet. Z powodu owe łobuzy wypluli lekarstwo przez okno i zrobili takie krzyki, że całe noc oka nie zdrzemnąłem.*

*

*Sąd skazał pana Kaca oraz jego małżonkę na 20 złotych grzywny.*

# Zamordował swą pasierbicę

## Tragiczny finał kłótni na tle majątkowym

Mieszkaniec wsi Sokolniki, Włodzimierz Markiewicz zabił przy pomocy noża kuchennego pasierbicę swą 20-letnią Wandę Nowakównę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Po dokonaniu zbrodni Markiewicz sam zgłosił się na posterunek policji. Dochodzenie ustaliło, iż powodem kłótni, która skończyła się tak tragicznie, były zatargi, jakie powstawały często między Markiewiczem a Nowakówną na tle majątkowem.

# W szponach gangsterów

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Miss Nora pochodzi z bogatej rodziny kupca irlandzkiego Edena, i gdy jeszcze była małą dziewczyną pokochała syna sąsiada, Polaka, Stanleya Grabę. Mała Lili cierpiała niezmiernie, gdy dowiedziała się, że Stanley Graba, który stał się słynnym lekarzem chicagowskim, ożenił się. Gdy zaś dziwne koleje losu uczyniły z niezwykłej dziewczyny wodza gangsterów, nie zapomniała o swej dziewczęcej miłości. Dowiedziała się, że doktór Graba, który jest ojcem dwojga dzieci, zamieszkuje w Chicago, że kocha bardzo swą żonę, panią Mary.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie.

Pani Mary Grabina dowiaduje się o tem, że mąż jej znalazł się w szponach bandy gansterów. Udaje się do słynnego detektywa mister Williama Freda, który podejmuje walkę z miss Norą, by wyrwać z jej szponów lekarza. W tym celu, przy pomocy oddanych sobie reporterów, szerzy fałszywą wiadomość o swej śmierci. W przebraniu udaje mu się dotrzeć do gangsterów.

Detektyw wyśledził kryjówkę gangsterów, w której przebywa uwięziona żona miljonera chicagowskiego, pani Banks. W kryjówce tej urządzają gangsterzy huczny bal na cześć urodzin miss Nory. W czasie balu przybywa do nich mister Fred, ucharakteryzowany na mulata, i przynosi z sobą list, pisany rzekomo przez Al Capone, w sprawie okupu za panią Banks.

Między oblegającymi dom miss Nory policjantami a gangsterami wywiązuje się bitwa, podczas której mister Fred wkrada się zpowrotem do domu, w towarzystwie dwóch wywiadowców. W chwili, gdy miss Nora udaje się do swego pokoju, by zabrać swą biżuterję i uciec potajemnem wyjściem, zarzuca jej na twarz chustkę z chloroformem i usypia ją i wynosi z domu. Grupa gangsterów, pod wodzą Dillingera i Al Edinga, zdołała przebić się przez kordon policji i w aucie policji — zbiec.

Miss Nora została osadzona w więzieniu. By uniemożliwić gangsterom plany odbicia jej, sędzia trzyma w bezwzględnej tajemnicy miejsce jej pobytu.

Pewnego razu, gdy miss Nora spacerowała po swej celi, oddana rozmyślaniom o czekającej ją śmierci na krześle elektrycznem i o jej ukochanym Edingu, rozlega się pukanie w ścianę. Ktoś świdruje otwór. Po upływie godziny cela miss Nory jest już połączona z sąsiednią celą.

Po kilku dniach otrzymuje miss Nora przez ten sam otwór długo oczekiwaną odpowiedź.

Dillinger zawiadomił miss Norę, że Eding zdradził swych towarzyszy, i opuścił bandę gangsterów, by wrócić do swojej żony. Miss Nora, będąc przekonana, że wkrótce opuści mury więzienne i zdoła z powrotem pozyskać miłość kochanka, poleca zaczekać z ukaraniem zdrajcy, aż do chwili, gdy opuści mury więzienne.

Ale gdy w następnym liście dowiaduje się, że Eding spaceruje bezkarnie po ulicach Chicago, że pozostaje w zażyłych stosunkach z detektywem Fredem, że wreszcie szanse jej zwolnienia zmalały — poleca zabić zdrajcę.

Miss Nora wsunęła list do otworu. List powędrował na wolność.

Tymczasem gangsterzy pod przewodnictwem Al Capone radzili nad tem, jak wydostać z więzienia miss Norę. Główna trudność polegała na tem, że w żaden sposób nie mogli dociec, w jakiem więzieniu przebywa uwięziona.

Gdy pewnego wieczora zebrali się w knajpie „Ojca Piotra", przywódcy gangsterów, wszedł do ich gabinetu właściciel restauracji i z wielce tajemniczą miną podał im list, mówiąc:

— Oto list od miss Nory!

Al Capone przeczytał list. List ten został doręczony właścicielowi knajpy gangsterów przez jakiegoś strażnika więziennego, który oświadczył, że miss Nora przebywa obecnie w więzieniu w Springfield. Strażnik więzienny, po doręczeniu listu ulotnił się prędko, oświadczając, że wróci za kilka dni po odpowiedź.

Al Capone, ku zdumieniu zebranych, nie przeczytał listu głośno, tylko ukrył go u siebie w portfelu, poczem kazał wszystkim opuścić pokój. Jedynie Dillinger pozostał z „królem gangsterów". Gdy Al Capone, zdenerwowany do najwyższego stopnia, poznał Dilla z treścią listu, ten spokojnie doradził, by przedewszystkiem zbadać, czy list nie jest prowokacją, a w tym celu sprawdzić, czy miss Nora znajduje się istotnie w więzieniu w Springfield.

— Tak, zgadzam się — odpowiedział Al Capone — pan pojedzie do Springfield i dowie się, czy miss Nora rzeczywiście przebywa w tamtem więzieniu. Ale, drogi przyjacielu, nie jest wykluczone, że otrzyma pan tam fałszywe informacje. Jeśli to wszystko jest, jak pan przypuszcza prowokacją mister Freda, nie jest wykluczone, że ten spryciarz umówił się zgóry z naczelnikiem więzienia, by udzielał fałszywych informacyj. Nie mam nic przeciwko temu, by sprawę dokładnie zbadać, ale te informacje nie będą dla mnie miarodajne...

— A zatem, co należy zdaniem pańskiem uczynić — zapytał Dillinger — w jaki sposób można dowiedzieć się, czy list ten nie jest falsyfikatem? Przecież w danej chwili jest to dla nas niezmiernie ważne.

Al Capone milczał. Znów wziął list, przeczytał go raz jeszcze i znów go obejrzał.

— Znam dobrze charakter pisma miss Nory — powiedział. — Coprawda, charakter pisma tego listu nie przypomina listów miss Nory. Ale trzeba wziąć pod uwagę, w jakich warunkach wypada częstokroć w więzieniu pisać listy. Być może, że ten list pisała pociemku, albo ze skutemi rękoma. Jedna rzecz atoli w zupełności odpowiada prawdzie: to podpis miss Nory. Widzi pan? Nikt nie potrafi podrobić, sfałszować podpisu miss Nory. Wątpię zatem, czy ten list jest sfałszowany.

— A jednak, jestem pewien, że list ten jest falsyfikatem — upierał się Dillinger.

— Mój panie, trzeba namyśleć się, w jakim celu sfałszowanoby taki list. Proszę rzecz tę rozpatrzeć zupełnie trzeźwo. Jedynym celem tego listu mogłoby być zgładzenie przez nas tego doktorka. Któż więc jest w tem zainteresowany? Policja? Sędzia śledczy? Ten pies Fred? Przecież oni wszyscy pragną tylko, by doktór Graba wrócił do swej małżonki i dzieci, by porzucił nasze towarzystwo i wrócił na łono rodziny. Nie, mister Dillinger, nie mam żadnej podstawy, by przypuszczać, że ten list jest fałszerstwem. Zresztą, niech się pan poinformuje w więzieniu w Springfield, czy tam przebywa niejaka Lili Eden. Ale... zdaje się, że władze nie znają jeszcze prawdziwego nazwiska miss Nory... Nie, niech pan nie pyta o żadną Lili Eden...

— Czy to jest prawdziwe nazwisko miss Nory?

— Tak, mister! Co to za ciekawa kobieta, ta nasza miss Nora, jaką burzliwą przeszłość ma za sobą. Razu pewnego przesiedzieliśmy z nią całą noc, i z zapartym tchem słuchałem jej opowiadań z przygód jej własnego życia. Powiadam panu, żadna najbardziej sensacyjna powieść w gazetach nie jest tak ciekawa, jak życie tej niesamowitej kobiety. Ale ludzie, mój panie, sądzą, że to, co jest w powieści, jest kłamstwem. Niktby nam nie uwierzył, gdybyśmy jej życie opisali. Przy okazji opowiem panu szczegółowo o wszystkiem. Ale teraz, mój panie, niema czasu na takie głupstwa. Teraz mamy przed sobą znacznie ważniejsze zadanie, przekonać się, czy rzeczywiście ten kochanek miss Nory jest zdrajcą i czy on zasypał kryjówkę miss Nory... Przyznam się panu szczerze, nie znoszę chirurgów — uśmiecha się Al Capone.

— Pomimo wszystko, mister Al, jestem przekonany, że nasz doktór jest niewinny, i że mamy tu do czynienia z najbardziej perfidną prowokacją ze strony mister Freda — utrzymuje nadal Dillinger.

— Niech mi pan da wreszcie spokój z pańskiemi pomysłami — rozgniewał się Al Capone — trzeba tego Edinga mieć teraz na oku. A jeśli się okaże, że jest naprawdę zdrajcą, to wykończymy go bez żadnej litości.

Dillinger jest jednak uparty. Jak widać, ma niezmierne zaufanie do Edinga.

— Mister Al Capone, jadę przedewszystkiem do Springfield. Tam przekonam się, czy miss Nora przebywa w więzieniu, a jeśli tak, to należy przedewszystkiem postarać się o to, by ją stamtąd wydostać. A co się tyczy tego Al Edinga, mamy czas policzyć się z nim potem....

— Rzecz jasna, należy uczynić to jak najprędzej, ale tymczasem niech pan nic nie da po sobie poznać, niech pan mu nic, ale to nic absolutnie nie opowiada, — czy rozumie pan? Niech pan go ma na oku. Może nas znów wsypać. Ładnego kochanka wybrała sobie miss Nora! Zdrajca, prawdziwy szpicel!

Nazajutrz wyjechał Dillinger sam do Springfield, ucharakteryzowany na staruszka o siwej brodzie. Zjawił się u sędziego, który miał pieczę nad więzieniem i oświadczył mu:

— Jestem ojcem miss Nory. Proszę, by mi pan zezwolił zobaczyć się z moją córką.

Sędzia więzienny uśmiechnął się pod wąsem. Przypomniał sobie o rozmowie, jaką wczoraj późnym wieczorem miał z sędzią Greenem i odpowiedział:

— Niestety, mister, nie mogę uczynić zadość pańskiej prośbie. Miss Nora jest ściśle izolowana i zabroniono mi udzielać jakiegokolwiek widzenia.

— A zatem, moja ukochana córka znajduje się naprawdę tu, w tem więzieniu?

— Tak, mister, a pan dotychczas o tem nie wiedział?

— Przyznam się panu szczerze, że nie wiedziałem, gdzie osadzono moją córkę...

— Widzi pan, mój drogi panie, rozumiem pańską ojcowską troskę i dlatego nie będę ukrywał przed panem, że córka pańska znajduje się w mojem więzieniu. Ale mówię to panu w największej tajemnicy. Jeśli się dowiem, że pan rozpowiada o tem, będę zmuszony pana również osadzić w więzieniu....

Sędzia namyślał się chwilę, poczem powiedział:

— Właściwie, skąd się pan o tem dowiedział, że miss Nora przebywa u mnie w więzieniu?

— Mój panie, gdzież nie dotrze ojciec, który kocha tak bezgranicznie swą córkę. Takiej drugiej córki, panie sędzio, niema na całym świecie. Nic mi nie żałowała, niczego mi nie odmawiała.

— Rozumiem pana, mój drogi mister, ale jednak proszę mi powiedzieć, skąd się pan dowiedział o tem wszystkiem?

— Hm... wyszedł z pańskiego więzienia jakiś aresztowany, który przyniósł mi ukłon od mojej córki... Początkowo nie chciałem wierzyć... Ale bardzo pana proszę, niech pan córki mojej nie karze zato, że swemu biednemu ojcu przesłała ukłon...

— Może pan być zupełnie pewny, że córki pańskiej karać nie będę... Ale, pomimo wszystko, może pan jednak poda mi nazwisko tego więźnia...

— Nazwisko więźnia, panie sędzio... Wie pan, nie przypominam sobie. Zresztą byłem tak zdziwiony jego przybyciem, tak uradowany długo oczekiwaną wiadomością od córki, że go nawet nie pytałem, jak się nazywa.

— No, dobrze. Mniejsza zresztą o nazwisko więźnia. Przypominam panu, że nie wolno nikomu o tem mówić, gdzie przebywa miss Nora. Jest pan osobiście odpowiedzialny zato. Nie sądzę, żeby panu, w pańskim wieku uśmiechała się perspektywa pobytu w więzieniu. Co się zaś tyczy widzenia, to otrzyma je pan dopiero po procesie. A pańska córka, mój panie, jest niebyle jakim ptaszkiem.

— Dowidzenia, bardzo panu dziękuję, panie sędzio. Jeszcze jedno: panie sędzio, czy pozwoli pan, że prześlę dla mej córki wałówkę więzienną?

— Oczywiście, ile tylko pan zapragnie.

Dillinger opuścił kancelarję sędziego zadowolony, że tak łatwo oszukał tego głupca.

Ale Dill nie zauważył uśmiechu na wargach sędziego w chwili, gdy opuszczał jego pokój.

Teraz przekonał się nareszcie, że Al Capone miał rację. List miss Nory jest zupełnie autentyczny. Wszystko zgadza się: miss Nora znajduje się w więzieniu w Springfield. Najprawdopodobniej, podczas śledztwa doszła do wniosku, że Eding odgrywa rolę zdrajcy. Postarała się o to, by jak najprędzej zawiadomić o tem swych przyjaciół.

Dillinger wrócił do Chicago, by tam podzielić się swojemi spostrzeżeniami z królem gangsterów. Al Capone.

W powrotnej drodze namyślał się: czy ma przedtem zgładzić Edinga, czy też czekać z tem do chwili powrotu miss Nory.

* *
*

A w tym samym czasie Eding rozmyślał bezustannie o tajemniczym liście, który Al Capone otrzymał z więzienia, od miss Nory.

Dlaczego Al Capone ukrył przed nim ten list? Dlaczego nagle zmienił ton, odezwał się do niego tak brutalnie? Co się stało? Co pisała w tym liście miss Nora?

Eding nie mógł znaleźć sobie miejsca. Niepokoiło go, że Dillinger odjechał następnego dnia i nie powiedział mu nawet, dokąd jedzie.

To wszystko wydawało mu się niezmiernie tajemnicze i podejrzane.

Za wszelką cenę musi dowiedzieć się, co ten liścik zawierał. Eding powziął niezłomne postanowienie zbadania tej sprawy. Przedewszystkiem więc zwróci się do „Ojca Piotra". Przecież on pierwszy otrzymał list. Na pewno wie o wszystkiem szczegółowo.

Wszedł do staruszka, do gabinetu i rozpoczął z nim rozmowę. Ale „Ojciec Piotr", nic nie podejrzewając, opowiedział mu to samo, co powiedział Al Capone.

W chwili, gdy Eding zmartwiony brakiem wiadomości, miał zamiar opuścić pokój, ktoś zapukał do drzwi.

— Wejść — zawołał „Ojciec Piotr".



Do pokoju wszedł mały chłopiec murzyński, i podał staruszkowi kopertę z listem.

— Dla kogo to? — zapytał „Ojciec Piotr".

— Ten list jest dla niejakiego pana Al Edinga.

**Dalszy ciąg jutro.**

# Ofiarność, która bokiem wychodzi

## Na marginesie akcyj dobroczynnych

Z chleba, z kawałka kiełbasy, z cukru, z dwóch jajek i z kawałka chały — nie pozostało już śladu. Wygłodzona rodzina rzuciła się na te dary świąteczne i po kilku minutach nie pozostawiła z nich śladu.

Skończyły się święta dla nędzy warszawskiej. Pozostały tylko wspomnienia ich, przykre i bolesne. Pozostały tylko w pamięci sceny, jakie towarzyszyły tym rozdawnictwom, pozostały tylko ręce zwichnięte, palce podrapane i oczy łzami zaszłe.

W chwili, gdy stoimy nareszcie za progiem świąt i uroczystości, kiedy nie nęka nas obawa, że czyjeś uczucia mogą się obrazić, że zgrzyt nie potrzebny wniesie się w ogólny nastrój uroczysty, wolno nam będzie zająć się przecież tą afiszową ofiarnością i rozreklamowaną społecznością, jaką oglądać mogliśmy w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia. Wolno nam będzie nakreślić jeden przynajmniej z tych obrazów, o których nigdy się nie mówiło i nigdy się nie pisało.

### AKCJE MIŁOSIERDZIA.

Szereg instytucyj o charakterze dobroczynnym urządza w Warszawie przed każdemi świętami rozdawnictwo paczek żywnościowych, które zależnie od świąt różne noszą nazwy. Raz się nazywają „Gwiazdką dla najbiedniejszych" innym razem „Święconem dla ubogich".

Akcje te, płynące z miłosierdzia ludzkiego, zasługują naturalnie na wielkie uznanie i nikt nie ośmielałby się wysunąć przeciwko nim jakichkolwiek zastrzeżeń, gdyby nie systemy w jakich bywają one przeprowadzane.

Dla zilustrowania tych systemów przytoczymy kilka faktów jakie rozgrywały się w jednej z dzielnic Warszawy, skupiającej największą nędzę bezrobotną.

Na specjalne zaproszenie pewnej instytucji znanej ze swej naprawdę gorliwej pracy dobroczynnej, udajemy się na krańce Warszawy i zastajemy cztery stoły zastawione paczkami dla ubogiej dziatwy, składającemi się z bocheneczka chleba, chały pszennej, dwóch jajek i ćwierć kilo cukru. Skromnie to wszystko wyglądało, tanio, ale przecież sympatycznie podane w odpowiedniej formie, rozczuliłoby niejedną rodzinę robotniczą i wniosło w jej progi choć kruszynę szczęścia. Ale, niestety, inaczej się to wszystko odbyło!

### TYTULARNE FILANTROPKI.

Na uroczystość przybyło kilkanaście wytwornie odzianych pań, tytułujących się „mecenasowemi", „doktorowemi" i t. p. Perfumy od nich zalatywały na odległość kilku kroków, śmiały się, uśmiechały, mówiły nawet, że to dla nich najpiękniejszy dzień w życiu.

— Przepraszam, dlaczego?

— No, że tej biednej dzieciarni można dopomóc!...

To niby bardzo sympatycznie z ich strony. Tylko przyjrzyjmy się dalej.

Dary świąteczne zostały poświęcone, do dzieci wygłoszono wielką, dość nawet przydługą, przemowę okolicznościową, a wreszcie w chwili, gdy odbywać się miało rozdawnictwo, jak z pod ziemi wyrosło kilku drabów, przeznaczonych rzekomo do utrzymania porządku wśród dziatwy. Panowie ci chwycili się pierścieniem za ręce, utworzyli mur z ramion, i zatarasowali wejście do sali, w której zgromadzone były paczki świąteczne.

### PIEKŁO DARMOCHY.

Wygłodzona i odarta dzieciarnia przypuściła szturm. Z tyłu napierać poczęło starsze społeczeństwo.

Dzieci niechcący dostały się między mur dwóch napierających na siebie sił. Powstał płacz i lament.

— Mamusiu, mamusiu, zamordują mnie! O jej! Ratunku, ratunku!!!

Trzy dziewczynki zemdlały w tłumie. Te same dziewczynki, które od kilku dni żyły myślą, że za kilka dni dostaną paczki i będą miały święta!!!

**Z Komitetu nie było przytem ani jednej pani! Gdzie się podziały? Poszły właśnie fotografować się, żeby pozostała im pamiątka z tych miłych chwil, „kiedy mogły coś dla biednych uczynić".**

Dzieciarnia znalazła się w pierścieniu bez wyjścia. Co kilka minut zaledwie przepuszczano jakieś dziecko, które zalane łzami zbliżało się do stołu po upragnioną paczkę.

### EGZAMIN NĘDZY.

**I myślicie, że dano jej tą paczkę natychmiast? Skąd?! Musiała być przecież „uroczystość"!**

— Cieszysz się dziewczynko? — pytały panie społeczne. — Będzie ci taka bułka smakowała? A podzielisz się z kim tą kiełbasą?...

Trudno byłoby odtworzyć uczucie wzgardy i buntu, jaki wrzeć musiał w duszy każdego dziecka!

Te sceny rozdawnicze wołały poprostu o pomstę do niebios! Wyglądały na jakąś makabryczną zabawę, zainscenizowaną przez otyłe z nadmiaru tłuszczu jejmoście, którym niewiadomo skąd przyszło coś do głowy, żeby przynajmniej raz na rok około Wielkiejnocy zabawić się w filantropki.

### MAŁA RZECZ, A WSTYD!

Biedne, wygłodzone dzieci łaknęły tych paczek wielkanocnych. Niewątpliwie. Były to dla nich rarytasy, które pozwalały przez krótkie chwile przynajmniej równać im się z dziećmi zamożniejszych rodziców.

Ale z drugiej strony możemy być przekonani, że gdyby każde z tych dzieci wiedziało, iż paczka ta przyjdzie do nich drogą takich upokorzeń i drogą takich cierpień fizycznych, wyrzekłyby się ich na pewno i zepsułyby przez to nieludzką zabawę zhisteryzowanym paniom.



# Zemsta porzuconej przyjaciółki

## Żrącym płynem oblała twarz kochanka

Podczas pobytu w Bydgoszczy poznał przed kilkoma laty p. Ignacy Neumark kobietę nie pierwszej już młodości, niejaką Stefanję Dębała, z którą nawiązał bliższe stosunki. Dębała, rozumiejąc, że to jest jej ostatnia już okazja życiowa całą siłą kobiecego przywiązania przylgnęła do Neumarka. Kiedy ten powrócił do Warszawy, Dębała pośpieszyła za nim i wynajęła sobie skromny pokoik, w którym przyjmowała częste wizyty przyjaciela.

### STARSZA KOBIETA KOCHA

Te jednak w miarę upływu czasu stawały się coraz rzadsze. Dębała starała się za wszelką cenę utrzymać przy sobie Neumarka. Gdy nie pomogły osobiste wdzięki, starzejąca się kobieta sięgnęła do arsenału gróźb, z których groźba skandalu rozgłośnego okazała się najskuteczniejsza i Neumark stale posyłał Dębale pieniądze na utrzymanie.

Wreszcie doszło do tragicznego finału. Dębała, nie mogąc wybaczyć Neumarkowi oziębłości, postanowiła wywrzeć krwawą zemstę.

### GORĄCYM PŁYNEM W TWARZ

W tym celu zaczaiła się przed domem jego przy ul. Marszałkowskiej 87 i w momencie, kiedy Neumark opuścił bramę, bluznęła mu w twarz żrącym płynem. Mściwą kobietę zatrzymano a poparzonego Neumarka przewieziono do instytutu ocznego, gdzie dokonano niezwykłej operacji przeszczepienia błony śluzowej z ust na oboje oczu. Operacja dała wynik pomyślny. Neumark pozostał przy wzroku, jednakże od oparzenia pozostało trwałe zniekształcenie twarzy.

Wczoraj sprawa Stefanji Dębały znalazła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Arnold.

# Bohaterska śmierć żołnierza

## W chwili, gdy ratował innych, padł pod kopytami konia

Na drodze z majątku Solec do Gostynina wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego człowieka. Ziemianin, pan Klemens Roszkowski jechał bryczką. W pewnej chwili, spłoszone przejeżdżającym samochodem, konie wywróciły pojazd, z którego wypadł na szosę właściciel, doznając ciężkich obrażeń. Mimowolny sprawca wypadku zatrzymał samochód, którym następnie przewieziono rannego do szpitala.

Jeden z koni wyrwał się tymczasem z rąk trzymającego wieśniaka i pogalopował przez ulice Gostynina, szerząc popłoch wśród przechodniów. Na rynku usiłował zatrzymać rozbiegane zwierzę strzelec 22 p. p. Edward Jagódzki. Koń wpadł na niego, tratując go kopytami.

Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Jak wynika z opowiadania świadków wypadku, żołnierz chciał ratować dwoje dzieci, na które koń pędził. Swój bohaterski czyn przypłacił on śmiercią. Tragiczne zdarzenie wywołało przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

# 17-letni podpalacz

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł na ławie oskarżonych mały, wątły chłopak, robiący wrażenie 14-letniego.

Jak się okazało, był to 17-letni pastuch ze wsi Nieporęt pod Warszawą Piotr Doluśniak, któremu akt oskarżenia zarzucał umyślne podpalenie zabudowań gospodarskich Władysława Sosnowskiego z tejże wsi.

Doluśniak ma opinję krnąbrnego chłopca, namiętnie lubującego się w hodowaniu gołębi, które uzyskiwał zazwyczaj drogą kradzieży.

Doluśniak na rozprawę stawił się sam, nie mając żadnego obrońcy.

Z uwagi na jego chłopięcy wygląd zachodziła obawa, iż nie ma jeszcze ukończonych 17 lat. Trudność była tem większa, że rodzice pastuszka nie sporządzili mu dotychczas metryki. Wątpliwości zostały usunięte dzięki zapisom dziennika szkolnego. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał młodocianego podpalacza na 2 lata więzienia z zawieszeniem.



# Wybił konkurentowi oko

## Walka dwóch fryzjerów w Otwocku

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął wczoraj młody, bo zaledwie 22-letni Icek Krochmalnik, oskarżony o bestjalskie wybicie oka swemu koledze, Jankłowi Stransmanowi.

Krochmalnik i Stransman byli fryzjerami w Otwocku. Ponieważ zarobki ich ostatnio znacznie spadły, Stransman wpadł na pomysł obchodzenia pensjonatów w poszukiwaniu klienteli. Pomysł okazał się dobry i Stransman wśród gości pensjonatów zyskał sobie dość znaczny popyt, przynoszący nienajgorsze dochody. Krochmalnik nie mógł tego przeboleć i niejednokrotnie groził konkurentowi, żądając zaprzestania praktyki w pensjonatach.

W początkach grudnia Krochmalnik spotkał na ulicy Stransmana z przyrządami fryzjerskiemi. Wszczął zmiejsca kłótnię i w pewnym momencie, powaliwszy Stransmana na ziemię, kopnął go butem w oko. Nieprzytomnego fryzjera odwieziono do lecznicy, skąd niezwłocznie odesłany został do Warszawy, ponieważ zachodziła potrzeba usunięcia gałki ocznej. Krochmalnik do winy nie przyznawał się.

Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

# Aby zostać gwiazdą filmową

## sięgnęła po cudzą własność

42-letnia urzędniczka kolejowa, Kazimiera Dybko, którą przed 20 laty opuścił mąż, poznała ostatnio niejakiego Menaszego Fajflowicza. P. Fajflowicz przedstawił się jej jako główny reżyser filmowy i twórca kilku „hyper-supra-filmów" — Aleksander Łowicz.

Łowicz musiał mieć znaczną ilość gotówki dla tworzenia filmów, ale właśnie upragnionych pieniędzy nie miał, więc Kazimiera Dybko postanowiła mu przyjść z pomocą.

Naprzód więc sprzedała własne meble i ruchomości, a kiedy ich już nie starczyło sięgnęła po cudzą własność. Mając sobie powierzone przez znajomą Marję König różne jej przedmioty, Dybko stopniowo wyprzedała wszystkie rzeczy, a uzyskaną w ten sposób kwotę ponad 17.000 zł wręczyła Fajflowiczowi.

Przestępstwo się wydało i Dybko stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, gdzie tłumaczyła przyczyny, dla jakich dopuściła się przywłaszczenia.

Na rozprawę powołany został w charakterze świadka sam „pan reżyser" Menasze Fajflowicz vel Aleksander Łowicz. Ale, jak widać, wolał uniknąć kontaktu z sądem i prok. Leniewskim.

Bo oto wytwórnia „Artefilm" nadesłała usprawiedliwienie, że „pan Aleksander Łowicz" jest do tego stopnia zajęty realizacją filmów „Śnieg pod Giewontem" i „Serce na kotwicy", że nieobecność jego w atelier grozi wytwórni stratą kilku tysięcy złotych za każdą godzinę.

Rozprawa odbyła się więc bez niego i w wyniku Kazimiera Dybko skazana została na półtora roku więzienia ze zmniejszeniem tej kary do połowy na mocy amnestji.

# Niezwykły pociąg za oszustem do Stambułu

## Ponaciągał kilkaset emigrantów, wyłudzając tysiące złotych

Przed kilku tygodniami przyjechał do Warszawy i zamieszkał w hotelu Londyńskim na Nalewkach, właściciel większej posiadłości w stolicy Palestyny Tel-Aviwie, rzekomo w celu przewiezienia z Warszawy kilkuset emigrantów do Palestyny. Emigranci ci nie potrzebowali uzyskiwać specjalnych pozwoleń na wjazd do Palestyny, wystarczyło ponoć, że będzie z nimi jechał ów obywatel palestyński nazwiskiem Izaak Natan Szklarczyk.

**CHĘTNI JADĄ.**

Zgłosiło się bardzo wielu chętnych, od których Szklarczyk pobrał większe sumy pieniężne. Wreszcie nastąpił termin wyjazdu. Wszyscy emigranci w liczbie kilkadziesiąt rodzin otrzymali wszelkie potrzebne na podróż dokumenty i niebawem też ze Szklarczykiem wyjechali. Z obywatelem palestyńskim współpracowali w tej sprawie dwaj jego krewni z Sosnowca.

**OSZUST CHCIAŁ ZBIEC.**

Emigrantów odprowadziły rodziny na dworzec i nastąpił odjazd przy wielkiej radości wszystkich. Atoli po kilku dniach poczęły wśród krewnych emigrantów krążyć coraz uporczywsze wiadomości, że Szklarczyk poprostu wszystkich oszukał i w drodze gdzieś się ulotnił. Istotnie oszust dojechał do Konstancy i stamtąd chciał emigrantom uciec. Emigranci jednak zorjentowali się wporę i zatrzymali go.

**PRZYZNAJE SIĘ DO WINY.**

Szklarczyk przyznał się, że nie ma pozwolenia na przywiezienie do Palestyny takiej liczby emigrantów i tłumaczył się, że został wprowadzony w błąd o czem jednak dowiedział się dopiero wówczas gdy już był w Warszawie i wszystko było do drogi przygotowane. Łudził się, że może coś w drodze obmyśli. Ale nic się nie udało i będzie zmuszony wszystkich zostawić w drodze. Gotów jest jednak zwrócić pieniądze i koszty pieniężne.

**AŻ W STAMBULE.**

Tym sposobem zdołał emigrantów wyprowadzić w pole i następnego dnia znikł z Konstancy. Emigranci zmuszeni byli poskarżyć się miejscowym władzom. Rozpoczął się pościg na wszystkie strony i w rezultacie oszusta ujęto w Stambule. Będzie dostarczony do Polski gdzie popełnił oszustwa sięgające sumy przeszło 30.000 złotych na szkodę niedoszłych palestyńczyków, którzy wracają do Warszawy.



# Czy tak „grano" na ekranie?

## Po wyjściu z kina rozprawa na noże

Dwaj młodzi przyjaciele wracali z kina. Było to wczoraj wieczorem. Na ulicy Zamenhofa posprzeczali się o zadawnione pretensje. Jeden z nich kiedyś, mianowicie Tomasz Paczewski (Felińskiego 1) pobił Alfreda Wałkowskiego (Muranowska 33). Potem się pogodzili i żyli nadal w przyjaźni. Była to jednak przyjaźń pozorna.

Wczoraj wieczorem wynikła znowu między nimi awantura i Wałkowski, który był przygotowany do walki, dobył noża i zadał przeciwnikowi dwie rany — w plecy i ramię. Paczewskiego w stanie ciężkim Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala na Czystem. Wałkowskiego policjant odprowadził do komisarjatu.

# Nocne z niewiastami rozmowy

## zakończyły się spenetrowaniem męskiego portfelu

Powracającego do domu Antoniego Banasiewicza (pl. Opolski 2) zaczepiły nocą dwie kobiety, z któremi wszedł on w pogawędkę. Zatrzymano się we wnęce bramy domu Leszno 100. Tam obie kobiety zdołały tak zawrócić głowę Banasiewiczowi, że skradły mu z kieszeni 30 złotych.

Banasiewicz spostrzegł się dopiero po pewnym czasie, że został okradziony. Ale wszczął alarm. Przypadkowo przejeżdżał tamtędy na rowerze policjant, który pogonił i obie kobiety ujął. Były to Stanisława Leszczyńska (Rybaki 12) i Marja Kociszewska (Krochmalna 5). Osadzono je w areszcie.

# Zupełnie niepożądana dekoracja

## Dekoratorów-amatorów aresztowano

Młodzi antypaństwowcy nie mieli wczoraj powodzenia. W różnych punktach miasta policjanci wytropili grupy młodzieńców, którzy upiększali ulice transparentami komunistycznemi, zawieszając je na drutach tramwajowych.

Na tej robocie zostali ujęci: Moszek Dykler (Stawki 25) i Josek Lis (Zamenhofa 44), którzy zawiesili transparent na ulicy Zamenhofa, Michel Szczekacz (Lubeckiego 23) na Gęsiej róg Smoczej, oraz Perec Mendelman (Pawia 30) i Abram Kołoński (Freta 45) na Pawiej.

Poza tem policjant zatrzymał na Nowolipiu Moszka Węgla z Pułtuska i Berka Gudermana (Stawki 47), którzy nieśli transport komunistycznej literatury.

Obu młodzieńców wsypał jakiś ich towarzysz, zdradzając zawartość niesionych przez nich paczek policjantowi. Wszystkich osadzono w areszcie.

# Zbrodnia przy ulicy Wroniej

## Napadnięty dorożkarz otrzymał 4 rany rąbane głowy

Na postoju dorożek na rogu ul. Wroniej i Grzybowskiej, **dokonano zbrodni**, której szczegóły są następujące. Do dorożkarza, stojącego na pierwszem miejscu zbliżyło się 3-ch napastników. Dwóch przytrzymało dorożkarza, 28 letniego Stanisława Kluszczyńskiego (Libawska 11), trzeci zaś zaczął **zadawać ostrzem siekiery ciosy w głowę.**

Gdy w obronie napadniętego stanął drugi dorożkarz, skorzystał z tego Kluszczyński i uciekł do pobliskiego sklepu. Wówczas wszyscy zbrodniarze, zabierając siekierę — uciekli. Ofiarę zbrodni przewieziono jego dorożką do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził **4 rany rąbane głowy**, z pęknięciem kości czaszki. Po nałożeniu opatrunku, Kluszczyńskiego, w stanie ciężkim, umieszczono w szpitalu Dz. Jezus. Inny dorożkarz, będący poza służbą, pojechał dorożką Kluszczyńskiego (na ul. Pieńkowską 1-a) zwracając ją właścicielce, Franciszce Walewskiej i komunikując o zbrodni.

Policja 7-go komisarjatu wszczęła w tej sprawie śledztwo. Okazało się, iż sprawcami byli: Aleksander Kosiński, **zawodowy złodziej** (Chotomska 6), Kazimierz Gołąb (Ciechanowska 6), karany już za zabójstwo i niedawno zwolniony z więzienia, oraz Józef Szynk (Ciechanowska 6) również zawodowy złodziej, niedawno zwolniony z więzienia.

Dokonali oni zbrodni **z zemsty** zato, że przed trzema tygodniami, gdy wspomniani **znęcali się nad bratem K., Władysławem, dorożkarzem,** Stanisław stanął w obronie, pobił i przepędził napastników.

Już w ub. piątek wspomniani zamierzali dokonać napadu na Stanisława K., zamieszkującego z czworgiem swych drobnych dzieci i matką.

Zbrodniarze o godz. 3-ej w nocy wybili kamieniami 6 szyb w oknach, przyczem 3 kamienie wpadły do mieszkania. Policja 7-go komis., oraz urząd śledczy, zajęli się odszukaniem zbrodniarzy.



Już rozpoczął się sezon wyścigów konnych.

# Pułtuski złodziej wpadł

## bo za dużo papierosów kradł

Nocy wczorajszej jakiś oprysek i złodziej przechodził ulicą Pawią, wybijając po drodze szyby w budkach papierosowych i okradając je z papierosów. Złodzieja podpatrzył jeden z przechodniów i poszedł za nim aż spotkał policjanta. Wówczas wskazał go i zatrzymał.

Jak stwierdzono okradł on prawie wszystkie budki na całej ulicy. Zatrzymanym okazał się Idel Ostrowski z Pułtuska. Poszedł do aresztu.

# Reporter donosi

**6 RODZIN BEZ DACHU**

Wskutek zaprószenia ognia w parterowym drewnianym domu przy ulicy Zagranicznej wybuchł wczoraj w południe pożar. Na ratunek przybyła straż ogniowa, która po godzinnej akcji pożar ugasiła. Dach domu jednak i mieszkania w facjatach spłonęły. Bez dachu pozostało 6 rodzin. Podczas gaszenia ognia poparzył się przechodzień Jan Zieliński, który pospieszył na pomoc i wziął udział w gaszeniu ognia.

**ZABAWY NOŻAMI**

Podczas bójek i rozpraw nożowych zostali wczoraj w różnych punktach miasta poranieni: Marja Majewska (Tarnowiecka 17), Szmul Goldwasser (Stawki 72), Roman Kijek (Czerniakowska 32) i Stanisław Usiak z Zagoździa. Wszystkim udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe, przyczem Goldwassera przewieziono do szpitala św. Ducha.

**ŚMIERĆ SPINACZA**

Na stacji Warszawa — Praga podczas spinania wagonów przy manewrowaniu pociągu dostał się między bufory i poniósł śmierć na miejscu spinacz Józef Zukowski z Pragi. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## Złodzieju! zlituj się

Inkasentce stow. Akcji Katolickiej Niewiast, Józefie Hajkiertowej, nieznany złodziej skradł w kościele Wszystkich Świętych teczkę z gotówką w sumie 130 złotych, oraz papiery i klucze.

Na drzwiach kościoła wywieszono ogłoszenie z prośbą do złodzieja, aby pieniądze sobie zatrzymał, zaś papiery i klucze zwrócił do kancelarji parafjalnej.

Ogłoszenie zredagowane jest tak, aby w złodzieju wywołać wyrzuty sumienia. Jeżeli to był złodziej zawodowy, klucze i papiery zwróci na pewno, pieniądze sobie zatrzyma, ale czy będzie czuł wyrzuty sumienia?

## Zwolennicy druków

Syn dozorcy domu Karmelicka 17 ujrzał wczoraj późnym wieczorem światło w mieszczącej się w tymże domu drukarni Idessy Szwarcbergowej. Syn dozorcy wiedział, że w tym czasie w drukarni nie było nikogo, więc poszedł do zamieszkałej w tym samym domu właścicielki drukarni i podzielił się ze swojemi spostrzeżeniami.

Szwarcbergowa pośpieszyła do drukarni. Okazało się, że gospodarowali tam trzej złodzieje, którzy dostali się do wnętrza przez okno. Jeden ze złodziejów zdołał uciec, dwóch ujęto. Są to: Jankiel Zylbersztajn (Stawki 42) i Moszek Nusbaum (Burakowska 8). Osadzeni zostali w areszcie.

# KRONIKA KRAKOWA

## Robotnik wodociągów miejsk. zabity na Bielanach

Brak poprostu słów na opisanie wstrząsającego wypadku, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym o godzinie 9 rano na Bielanach pod Krakowem.

W wodociągach miejskich na Bielanach pracowano przy likwidowaniu dotąd czynnej studni. Sześciu robotników było zajętych przy wyjmowaniu rury ze studni. Nad studnią zbudowane było rusztowanie wysokości 3 do 4 metrów. U belki poprzecznej przymocowano olbrzymi hak wagi około 50 kg. Przy pomocy tego rusztowania wyciągano ową rurę.

W pewnym momencie hak wpadł do studni spadając na 32-letniego Józefa Maladę, zamieszkałego w Skotnikach. Skutki pęknięcia haka były fatalne. Hak spadając na Maladę spowodował rozprysknięcie się czaszki u nieszczęśliwego robotnika. Malada poniósł śmierć na miejscu.

Drugi z robotników 30-letni Franciszdk Głowacki zamieszkały w Bielanach odniósł ciężką ranę na głowie.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Wieści o tym wstrząsającym wypadku rozeszła się szybko wśród robotników, wywołując zrozumiałe wrażenie.

Ogólnie podnosi się, karygodne niezabezpieczenie pracujących robotników. Szafowanie tak cennym materjałem ludzkim jest zastanawiające...

Energiczne śledztwo winno wyjaśnić dokładnie kto ponosi odpowiedzialność za śmierć jednego, a ciężkie ranienie drugiego robotnika.



## Szewc skazany za zabójstwo nauczycielki

W sądzie przysięgłych w Krakowie toczył się wczoraj sensacyjny proces e zabójstwo.

Tło tej sprawy jest następujące:

Dnia 29 grudnia 1935 roku, w godzinach popołudniowych w szkole we Wyciążach pod Krakowem, na zebraniu koła młodzieży wiejskiej dokonano okrutnego zabójstwa.

Oto Jan Tkaczyk, szewc — pod wpływem zawiedzionej miłości, przyłożywszy niemal do skroni swej narzeczonej nauczycielce Zofji Zając ucięty karabin austrjacki typu Manlicher, wystrzelił i położył ją trupem na miejscu.

Wczoraj stanął Jan Tkaczyk przed sądem przysięgłych w Krakowie. Przesłuchany na rozprawie opisał dokładnie przebieg całego zajścia podając, że Zającównę „kochał nad życie", że w krytycznej chwili nie zdawał sobie sprawy z tego co robił.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Tkaczyka na 7 lat więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bobilewicz, wot. s. o. dr. Partyka i s. o. dr. Kronenberg.

Oskarżał prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Markowicz.

## Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym

Dzień w dzień 45-letni robotnik kolejowy Andrzej Włodarczyk, zamieszkały w Rybitwach l. 57 pod Krakowem stawiał się do pracy na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej, obok mostu warszawskiego.

Tak jak codziennie Włodarczyk wyładowywał progi kolejowe z wagonu. Pech chciał, że trzy progi w czasie wyładowania spadły Włodarczykowi na plecy.

Włodarczyk upadł na ziemię. Doznał złamania kręgosłupa.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza.

## Skazanie bileteraki na „Promień"

### za deprawowanie śp. Gierasówny

Przed kilkoma miesiącami w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczył się proces przeciwko 66-letniemu bileterowi kina „Promień" Karolowi Formankowi zamieszkałemu przy ul. Zamenhofa 9.

Formanek został wówczas za dopuszczanie się czynów nierządnych na młodocianej dziewczynie skazany na 6 miesięcy więzienia

Od tego wyroku apelował tak prokurator jak i oskarżony.

Wczoraj w sądzie apelacyjnym odbył się drugi akt tej sprawy.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano przesłuchano prof. U. J. dr. Olbrychta, matkę denatki Marję Gierasównę, kierowniczkę kina „Promień" Anielę Górowską oraz 3 nieletnie uczenice rekrutujące się z koleżanek śp. Gierasówny i jej morderczyni Czakówny.

Po wywodach stron: prok. ap. dr. Müllera i obrońcy dr. Nehmera sąd wydał wyrok — uwzględniający apelację prokuratora i podwyższył Formankowi karę na 1 rok więzienia — umarzając połowę kary na podstawie amnestji.

Rozprawa wczorajsza była tajna.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Cieślewski przy współudziale ss. a. dr. Pilarskiego i dr. Ostręgi.



## Ujęcie mordercy w Krakowie

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy na drodze Rączna—Kaszów pod Liszkami został zamordowany niejaki Józef Sotwina przez Jana Grucę.

W świetle zebranych szczegółów sprawa przedstawia się następująco:

Na drodze pod Liszkami powstała sprzeczka między 24-letnim szewcem Janem Grucą a 17-letnim Józefem Sotwiną.

W pewnej chwili Gruca nożem szewskim uderzył Sotwinę, wskutek czego zmarł.

Po dokonaniu morderstwa Gruca zbiegł do Krakowa, gdzie w środę w godzinach przedpołudniowych zgłosił się na II. komisarjat P. P. skąd go odstawiono do aresztów.



10)

# TRAGEDJA BARBARY UBRYK

## Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń.

Z więzień dochodziły żałosne skargi. Skręcili w bok i tajemnem przejściem dostali się do klasztoru Karmelitanek.

Sędziwy ojciec Wincenty cofnął się pod filary, zaś czarnobrody jego towarzysz skierował swe kroki ku celi siostry Teresy. Chytry uśmiech przebiegł kościstą twarz wielkiego inkwizytora, śledzącego księcia z uwagą. „Zły duch" Krakowa dał się podejść; wpadł w sidła, zastawione na rozkaz z Sancta Stella.

Książę, wchodzący do celi siostry Teresy ujrzał ją siedzącą na tapczanie.

Swiatło księżyca wpadało przez małe okienko i oblewało piękne rysy bladej mniszki. Załamywała ręce, a oczy rozpaczliwie miała utkwione w sufit. Brunatna sukienka zwieszała jej niedbale z ramion, a wielkie, ciemne oczy w skupieniu pobożnem zwracały się ku niebu.

Czy piękna mniszka żałowała za grzechy? Czy błagała o łaskę dla siebie, czy też modliła się o karę dla swego uwodziciela?

Nagle piękna siostra ujrzała przed sobą księcia, stojącego w cieniu, w pobliżu drzwi. Okrzyk przerażenia i zgrozy wyrwał się z jej piersi, gdyż nie słyszała żadnych kroków i myślała, że ma przed sobą upiera.

„Czego chcesz odemnie? Kazałaś mnie przywołać! — przemówił książę.

Mniszka wybuchnęła strasznym śmiechem, w którym wyrażała się rozpacz biednego stworzenia.

— „Więc przyszedłeś dlatego, że przysięgłam poszukiwać cię po wszystkich klasztorach?! — Trwoga cię przygnała! Jesteś zgubiony, jeśli świat się dowie o moim wstydzie. Radź nwodzicielu! Musimy razem stąd uciec!

Rzuciła mu się na szyję.

W tym momencie habit opadł z księcia. Falkenberg był w mundurze. Zobaczywszy to, Teresa skamieniała. Mimo to prosiła księcia o ratunek. Ten jednakże stwierdziwszy, że mniszka dowiedziała się o jego tajemnicy, pragnął jaknajprędzej opuścić mury celi, co też uczynił.

O kilkanaście kroków od celi na księcia oczekiwał ojciec Wincenty.

Ojcze — rzekł książę — wy jesteście lekarzem. Siostra Teresa jest chora. Wyleczcie ją tak żeby już nigdy...

„Czy dobrze rozumiem? — zapytał ojciec Wincenty z chytrym uśmiechem. Otrzymał odpowiedź twierdzącą.

„Jeden warunek, wasza książęca mość — szepnął wielki inkwizytor. — Pomiędzy trzema ochotnikami, których ścigacie jest Andrzej de Latour. Konieczjnie musicie go nam zdrowego i całego oddać".

Dlaczego tak wam na nim zależy.? — zapytał książę.

„On — szepnął ojciec Wincenty nachylając się do ucha — on jest synem tej... Tajemnicze imię przebrzmiało. — Przyjmuję wasz warunek! — odrzekł książę.

### PEDRO

Wpływ księcia Falkenberga musiał być u dworu wielki, jeśli w kilka dni po opisanych wypadkach przybył cesarski posłaniec i przywiózł ze sobą Wandzie Ubryk tytuł hrabiny Krakowa.

Na rozkaz księcia oddano do rozporządzenia świeżo mianowanej hrabiny całe skrzydło wspaniale urządzonego pałacu.

Wanda — dumna córa ociemniałej wdowy, marząca od dzieciństwa o koronach i hołdach, której jedynem pragnieniem było dojść do władzy i zaszczytów widziała siebie u szczytu śmiałych marzeń.

Opuściła dom rodzicielski bez żadnego żalu, ciesząc się, że tak wysoko stanęła nad pogardzającym nią Kazimierzem Mieszko. Zdawała sobie sprawę, że wystarczy jedno jej skinienie, ażeby zgubić Mieszkę wraz z Barbarą Ubryk.

Na rozkaz Wandy, Pedro udał się do domu jej matki, by zaaresztować Barbarę.

Okazał nakaz aresztowania. W rozkazie tym oskarżono Barbarę Ubryk o zdradę stanu, popełnioną przez wspólne knowania z Kazimierzem Mieszką.

Mimo sprzeciwów biednej matki bezwzględny Pedro aresztował Barbarę, którą doprowadził do aresztu.

Po ukończeniu tej czynności Pedro został przyjęty przez hrabinę Krakowa — Wandę. Ta wyraziła gorące życzenie, by jak najrychlej ujęto Kazimierza Mieszko.

Następnie Pedro został przywołany do księcia.

Między panem a sługą taka wywiązała się rozmowa:

Książę: Czy byłeś na Wesołej?

Pedro: Byłem z czcigodnym ojcem w klasztorze Karmelitanek.

Książę: A siostra Teresa?

Pedro: Teresa śpi! Od godziny śpi snem wiecznym! Tu jest dowód tego! to mówiąc okazał złotą obrączkę z nazwiskiem Falkenberga.

Książę: Pierścień ten musiał mocno siedzieć na palcu Teresy.

Pedro: Tak jest — Musiałem oderżnąć cały palec!

Na tem zakończyła się rozmowa godnych siebie wspólników.

### POD PRĘGIERZEM

Upłynęły trzy dni.

Kat miejscowy — Wacław Wygorda otrzymał nowe zlecenie od księcia.

Mętne fale Wisły niosły łódź z oprawcami do miejsca przeznaczenia, t. j. na ulicę Poselską. Parobcy kata zaczęli ustawiać pręgierz.

W pobliżu muru — na szerokim placu — wbili cztery duże pale. Potem oszalowali trzy boki na czerwono malowanemi deskami, a w tyle od strony muru przybili kilka stopni. W pośród tego rusztowania, podobnego do olbrzymiej trumny, wnieśli również na czerwono malowany pal, którego koniec wznosił się na osiem stóp nad rusztowaniem. Na samym końcu belki znajdował się gruby, żelazny pierścień, a na nim umocowana czarna tablica, na której widniał napis:

**BARBARA UBRYK ZDRAJCZYNI**

Od samego więc wschodu słońca przechodnie mogli już widzieć nazwisko i rodzaj przestępstwa tej, która od godziny 12 w południe aż do północy miała tu być wystawioną na widowisko,

Zbliżała się chwila postawienia Barbary Ubryk pod pręgierz.

*Dalszy ciąg nastąpi*

## Budżet na radzie miejskiej

Na poniedziałek dnia 20 bm. zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej, na którem po załatwieniu szeregu spraw rozpocznie się dyskusja nad budżetem miasta Krakowa na rok 1936-37.







**Z Teatru im. J. Słowackiego**

Dziś „Judasz z Kariothu".

### KINA

**Adria** „Kapitan Blood".
**Apollo** „Pieśń miłości".
**Atlantic**: „Pepi" (Im wiessen Rössl) Thimig, Thee Lingen i „Burza nad światem".
**Bagatela** „Paryskie szaleństwa" rewja „Na falach eteru".
**Capitol** (Podgórze): „Melodje cygańskie" i „Zły król".
**Dom Żołnierza**; „Śluby ułańskie".
**Promień** „Baron cygański".
**Sztuka**: „Zew krwi".
**Stella**: „Karjera".
**Swit** „Straszny dwór".
**Uciech**: Wiedeń miasto moich marzeń
**Wanda**: „Bounty".
**Zorza**; „Czarna perła".

## Radjo krakowskie

Kraków G. 6.50 płyty 7.30 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 7.40 Płyty 13 Muzyka współczesna 13.15 Muzyka z płyt 15.20 Przegląd giełdowy 18.30 Pogadanka 18.40 Dokąd jechać w święto 18.45 Muzyka 19 Wśród naszych przyjaciół 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadom. sportowe.

**Nocny dyżur aptek**

Apteka pod Złotym Tygrysem plac Szczepański 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 71.
Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.



## Ze sportu

W tabeli rundy wiosennej kl. A. KZOPN. prowadzi Makkabi stosunkiem bramek przed Cracovią, natomiast w tabeli ogólnej prowadzi nadal Wisła Ib przed Wawelem.

TABELA WIOSENNA

| Nazwa klubu | gier | pkt. | stos. br |
|---|---|---|---|
| Makkabi | 3 | 5 | 3:0 |
| Cracovia | 3 | 5 | 11:2 |
| Garbarnia Ib | 3 | 4 | 10:3 |
| Zwierzyniecki | 3 | 4 | 5:3 |
| Korona | 3 | 4 | 5:8 |
| Podgórze | 2 | 3 | 6:3 |
| Grzegórzecki | 3 | 3 | 7:6 |
| Wisła Ib | 3 | 3 | 3:3 |
| Legja | 3 | 3 | 4:4 |
| Fablok | 3 | 3 | 5:8 |
| Olsza | 2 | 2 | 6:6 |
| Unja | 3 | 2 | 4:5 |
| Wawel | 3 | 2 | 1:5 |
| Krowodrza | 3 | 0 | 2:10 |
| Nadwiślan | 2 | 0 | 1:7 |

TABELA OGÓLNA

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wisła IB | 13 | 20 | 25:16 |
| Wawel | 14 | 17 | 21:13 |
| Garbarnia IB | 14 | 16 | 37:20 |
| Olsza | 12 | 16 | 29:21 |
| Grzegórzecki | 11 | 14 | 30:14 |
| Unja | 13 | 14 | 23:17 |
| Fablok | 13 | 14 | 20:18 |
| Makkabi | 11 | 13 | 16:15 |
| Korona | 14 | 13 | 24:32 |
| Krowodrza | 13 | 8 | 21:31 |
| Zwierzyniecki | 14 | 8 | 20:31 |
| Legja | 13 | 6 | 13:47 |
| Cracovia | 3 | 3 | 11:2 |
| Nadwiślan | 12 | 5 | 12:28 |
| Podgórze | 2 | 3 | 6:3 |

**Kwiecień**
**16**
Czwartek
św. Benedykta





## Szatańska zemsta

W obozie cygańskim pod Użhorndem na Rusi zakarpackiej rozegrał się niezwykły dramat.

Cygan Farkas kochał się od dawna w pięknej cygance Gizeli Sugaz, a gdy ta wyszła za innego, obmyślił szatańską zemstę.

Upatrzywszy moment, gdy cyganka wyszła z obozu do pobliskiego lasu, rzucił się na nią, przywiązał sznurami do drzewa, poczem ostrym nożem odciął jej piękne czarne warkocze i nos, i z „łupem" tym uciekł.

Po dwu godzinach cyganie znaleźli nieszczęśliwą kobietę nieprzytomną, zeszpeconą na całe życie.

Pościg za mściwym wielbicielem nie dał żadnego rezultatu. Farkas uciekł w góry i prawdopodobnie przedarł się na stronę rumuńską.

# Dlaczego rząd austrjacki zlikwidował „Feniks"

Jak już donieśliśmy, rząd austrjacki zlikwidował Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" i założył nowe p. f. „Oesterreichische Versicherungs A. G."

Co spowodowało austrjacki rząd do tego kroku?

Tow. ubezpieczeń „Feniks" we Wiedniu zaciągnęło pożyczki oficjalne na 20 miljonów szylingów, nie licząc innych pożyczek „nieoficjalnych", — a ponieważ aktywa „Feniksu" wynosiły tylko 10 miljonów szylingów, która to suma wystarczy zaledwie na pokrycie pensji zredukowanym urzędnikom tegoż Towarzystwa, a w dodatku po wykryciu nadużyć w „Feniksie" olbrzymie masy ubezpieczonych zamierzały wycofać się z tego towarzystwa, rząd austrjacki widział się zmuszonym w szybkim tempie zlikwidować „Feniks" i utworzyć na jego miejsce nowe towarzystwo p. f mą „Oesterreichische Gesellschaft A. G." we Wiedniu.

Jak już zaznaczyliśmy majątek „Feniksu" we Wiedniu, wystarczy tylko na pokrycie pretensji urzędników tamże zredukowanych. Dalsze kapitały na pokrycie innych „dziur" ma się uzyskać w ten sposób, że mają być podwyższone stawki ubezpieczeniowe; to jednak zależy od tego, czy ubezpieczeni się na to zgodzą.

Urzędowa „Wiener Zeitung" publikuje wezwanie sprawującego zarząd „Feniksa" austrjackiego Kontrollbanku do wierzycieli „Feniksa" w Austrji, ażeby pretensje swe do tego towarzystwa zgłosili do 1 czerwca b. r. Niezgłoszenie w tym terminie pretensji pociąga za sobą utratę prawa do jakichkolwiek dalszych roszczeń. Od obowiązku zgłoszenia pretensji zwolnione są: 1) osoby, które mają pretensje wynikające z polis ubezpieczeniowych, 2) pracobiorcy tow. ubezpieczeniowego „Feniks", jeżeli chodzi o pretensje, wynikające z ich stosunku służbowego, i 3) osoby, które korzystają z funduszów emerytalnych „Feniksa".

Zwolnienie od obowiązku zgłoszenia pretensji nie dotyczy umów reasekuracyjnych i retrocesyjnych. Dla obliczenia pretensji w stosunku do tow. ubez „Feniks" miarodajny jest stan z 8 kwietnia 1936 roku.

Jak donoszą z Wiednia, nowo utworzone Austrjackie Towarzystwo Ubezpieczeniowe S. A unieważni na podstawie nowej ustawy wszystkie polisy gratisowe, jak również polisy, które wystawione zostały nieprawidłowo za pobraniem niższych premji. Stornowane zostaną również interesy ubezpieczeniowe za tzw. jednorazową premją, co do których wysunięte będą uzasadnione zastrzeżenia czynników nadzorczych. Postanowienie to w dużym stopniu dotknąć może emigrantów niemieckich.

Panuje przekonanie, że zniesienie postanowienia systującego odkup polis oraz udzielanie pożyczek pod zastaw polis, będzie mogło być wkrótce zniesione. Zależeć to będzie od ustosunkowania się publiczności, jak z drugiej strony nie jest wykluczone, że nastąpić może zaostrzenie dopuszczalnej w chwili obecnej przemiany umów ubezpieczeniowych w wolne od premji ubezpieczenia.

Ze strony urzędowej zostało ogłoszone oświadczenie, z którego wynika, że pogłoski o spowodowaniu strat w „Feniksie" naskutek lokowania kapitałów w austr. pożyczkach państwowych nie odpowiadają prawdzie.

W związku z aresztowaniem trzech dyrektorów wied. centrali „Feniksa" wyjaśniają z austr. strony urzędowej, że celem dochodzenia jest stwierdzenie, w jakim stopniu członkowie dyrekcji ponoszą współwinę za zaistniałe trudności. Równocześnie prowadzone są dochodzenia, czy i w jakich rozmiarach b. kierownictwo „Feniksa" przyznawało bez świadczeń wzajemnych gratyfikacje osobom niezatrudnionym w aparacie propagandowym przedsiębiorstwa. Dochodzenia w tej sprawie toczą się bez względu na stanowisko osób, które tego rodzaju gratyfikacje pobierały.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2